

Naród polski popiera inicjatywę Związku Radzieckiego

Oświadczenie Rządu PRL

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjął z żywym zadowoleniem nowe propozycje Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, stanowiące rozwinięcie programu przedstawionego przez premiera Chruszczowa 18 września ub. roku w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ i uznał, że odpowiadają one w pełni interesom pokoju i pokojowego współistnienia.

Z jednomyślnym przyjęciem rezolucji ONZ, która zobowiązała państwa do konstruktynego rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia i z utworzeniem komitetu rozbrojeniowego dzieje państw narody świata wiążą nadzieje na szybkie rozwiązanie tego problemu. Te same nadzieje ożywiały Polskę, której delegacja przystąpiła w marcu br. wraz z innymi delegacjami państw socjalistycznych do obrad Komitetu Rozbrojeniowego. Niestety pierwsza faza obrad komitetu nie dała oczekiwanych rezultatów. Mocarstwa zachodnie mimo, iż głosowały w ONZ za rezolucją, zalecającą komitetowi opracowanie porozumienia w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia, w toku obrad komitetu obstawały przy koncepcjach faktycznie zmierzających tylko do kontroli nad istniejącymi zbrojeniami, do kontroli bez rozbrojenia.

Rozwinięty program rozbrojeniowy ZSRR, uwzględniający szereg poglądów mocarstw zachodnich, w pierwszym rzędzie postulatów Francji, wyrażonych w toku dotychczasowych rozmów, wysuwający na czoło sprawę likwidacji środków rozkładania wojny nuklearnej jest jeszcze jednym dowodem dobrej woli Związku Radzieckiego, jego gotowości do wyjścia naprzeciw mocarstwom zachodnim, do pozytywnego rozwiązania problemu rozbrojenia.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraża swe pełne poparcie dla przedstawionych w dniu 2 czerwca br. przez ZSRR propozycji powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Propozycje te

„Balonowa poczta“ podczas Targów

16 bm. z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich zorganizowane zostaną ponownie w Poznaniu zawody balonów o puchar MTP. Podczas tej imprezy zorganizowanej też będzie „poczta balonowa”. Do przewożenia balonami „Poznań”, „Werszawa”, „Katowice” i „Syrena” zostaną dopuszczone karty i koperty zaopatrzone w specjalne kolorowe nalepki. Stanowiąc one będą niewątpliwie przedmiot zabiegów filatelistów. (PAP)

Wartościowe produkty Z... odpadków

W kędzierzyńskim kombinacie rozpoczął się rozruch technologiczny wydziału azotynu i azotanu sodu. Produkcja ta oparta będzie na wykorzystywaniu gazów tzw. resztkowych z oddziału kwasu azotowego, które dotychczas bezproduktywnie ulatniały się. Gazy te zatrwały powietrze, powodowały korozję wielu urządzeń oraz zaważyły glebę i niszczyły okoliczne lasy. Z chwilą uruchomienia produkcji nowego wydziału, wszystkie te ujemne zjawiska zostaną zlikwidowane.

Wykorzystanie nowego, bezpłatnego źródła surowca przyniesie duże korzyści zakładom w Kędzierzynie. Z resztkowych gazów otrzymywany będzie azotyn — produkt, którego używa się do wytwarzania włókien steelonowych. Natomiast azotan sodu stanowić będzie cenny nawóz azotowy, nadający się szczególnie do takich upraw, jak tytoń i buraki. (PAP)

odpowiadają najżywniejszym interesom narodu polskiego. (PAP)

Cała Wielkopolska obchodzi dziś Święto Ludowe

Dzisiaj wieś polska obchodzi swe tradycyjne Święto Ludowe. Piątek i sobota upłynęły w związku z tym w ośrodkach wiejskich pod znakiem licznych wspólnych zebrań członków kół ZSL i organizacji PZPR, akademii, wieczornic i różnych imprez.

W Japonii protestują przeciwko układowi z USA

Demonstracje ludności japońskiej przeciwko układowi amerykańsko-japońskiemu wciąż wzbierają na sile. W piątek rano 5 tys. studentów japońskich otoczyło rezydencję premiera Kiszii.

Druga potężna demonstracja odbyła się wokół budynku parlamentu. Według dotychczasowych wiadomości, około 10 tys. studentów walczyło tam z policją i starło się wtargnąć do parlamentu.

W czasie piątkowych demonstracji w Tokio rannych zostało około 80 studentów. 13 osób aresztowano. Korespondent Reutera donosi, że starcia z policją wybuchły w ciągu dnia na prawie wszystkich dworcach miasta w związku z akcją agitacyjną, prowadzoną przez związki zawodowe wśród kolejarzy na rzecz ich udziału w wyznaczonym na dziś strajku powszechnym.

Strajk ten — jak podkreśla agencja — będzie prawdopodobnie największą akcją klasy robotniczej od zakończenia II wojny światowej.

Ponad pięć i pół miliona robotników japońskich przy parciu całej ludności, przeprowadziło w sobotę rano strajk powszechny na nieznaną dotychczas skalę. Mimo że rząd zapowiedział zastosowanie „najsurowszych środków” wobec strajkujących akcja strajkowa przybrała jeszcze bardziej szeroki charakter niż przypuszczano. Strajkujący do magali się zerwania układu wojskowego z USA, dymisji rządu oraz rozwiązania parlamentu. (PAP)

Liczne miejscowości, w których dzisiaj odbywać się będą wiece i manifestacje, przybrały odświętną szatę. W wielu miastach wojewódzkich zorganizowane zostały w sobotę uroczyste akademie.

Na terenie Wielkopolski w dniach poprzedzających święto odbyło się kilkadziesiąt otwartych zebrań ZSL i PZPR. Wygłaszano na nich referaty na temat przeszłości ruchu ludowego oraz osiągnięć kraju w okresie 15-lecia.

Ostatnie przygotowania do obchodów poczyniono w Przygodzicach w pow. Ostrów, gdzie odsłonięty zostanie pomnik ku czci poległych chłopów — powstańców wielkopolskich. W Gostawicach, pow. Konin, nastąpi dzisiaj oddanie

Wykryto kata getta warszawskiego

Według doniesień jerozolimskiego korespondenta agencji France Presse pewien dziennikarz niemiecki z Hamburga powiadomił Instytut Historii w Hajfie, że zna miejsce pobytu w Hamburgu Ludwiga Hahna, który kierował eksterminacją żydów getta warszawskiego.

Rozgłoszenia radiowa Izraela rzuciła natychmiast apel po polsku do żydów pochodzących z Warszawy i obozu śmierci w Treblince, aby złożyli zeznania w sprawie Hahna. (PAP)



do użytku szkoły podstawowej.

Jak się przewiduje, obchody Święta Ludowego odbędą się w 200 miejscowościach woj. poznańskiego. (PAP)

Na stronie drugiej prosimy czytać wywiad z wiceprezesem NKW ZSL — Czesławem Wycechem.

Trzęsienie ziemi w Agadirze

Nowe dosyć gwałtowne trzęsienie ziemi nastąpiło w nocy z czwartku na piątek w Agadirze. Kilka domów, które ocalały po strasznym trzęsieniu ziemi 29 lutego br., zostało zniszczonych. PAP

W Chile nadal panika

Władze chilijskie wydały rozkaz ewakuacji całej ludności doliny rzeki Rio Calle. W dolinie tej znajduje się jezioro Rhinihue o powierzchni 60 km kwadratowych i długości 15 km. Poziom jeziora podnosi się każdego dnia o 85 cm na skutek zahamowania odpływu wód osunięciem się ziemi.

Saperzy przygotowują się obecnie do wysadzenia tego „korka”, co pociągnie za sobą zalanie kilkuset kilometrów kwadratowych doliny.

Mieszkańcy Valdivia i Antilhue opuszczają w popłochu zagrożone miejscowości. W Antilhue jedyny pociąg został wzięty szturmem. Na dro-

Oto Kołobrzeg

W konkursie prasowym Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodniej II nagrodę (pierwszej nie przyznano) w dziale fotografii zdobył fotoreporter CAF — Henryk Grzęda za całokształt zgłoszonych prac. Jest to już drugi sukces tego fotoreportera na konkursach TRZZ. W roku ubiegłym zdobył on I nagrodę. Na zdjęciu: Jedno z nagrodzonych zdjęć — Kołobrzeg z lotu ptaka.

CAF — fot. Grzęda

Spotkania z wiewiórką...



CAF — fot. Radziszewski

WIADOMOŚCI Sportowe

Mistrzostwa Europy koszykarek

Spotkania drugiego dnia zainaugurował pojedynek polsko-holenderski. Zwyciężyła reprezentacja Polski 55:36 (28:15). Polki miały zdecydowaną przewagę mimo, że były poważnie osłabione po wczorajszym zaciętych pojedynku z Czechosłowacją. Dzisiaj Polska grać będzie z Bułgarią.

Trzy rekordy spadochroniarzy

Na lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu skoczkowie spadochronowi Aeroklubu Gdańskiego uzyskali trzy nowe rekordy Polski w skokach nocnych. Andrzej Kolatorski skacząc z wysokości 1000 m z opóźnionym otwarciem spadochronu uzyskał 17,87 m. Z tej samej wysokości z natychmiastowym otwarciem spadochronu Jerzy Sobczyk uzyskał 11,32 m. Trzeci rekord uzyskał mistrz sportu Ireneusz Zapasnik. W skoku nocnym 1500 m z natychmiastowym otwarciem uzyskał 8,99 m.

Złagodzenie kary żużlowcowi Tkoczowi

Kierownictwo GKKE i Tęprobowoło decyzję Główniej Komisji Żużlowej PZMot' w sprawie dopuszczenia do startów zawodnika RKS Górnik — Rybnik Stanisława Tkocza, który w końcu ubiegłego roku został na rok zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie.

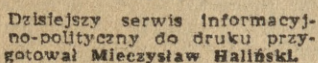
Reszta nałożonej na żużlowca kary nie zostanie mu dawanana, a wykonanie jej ulegnie zawieszeniu na okres dwu lat.

Faworyci wygrywają w turnieju

W pierwszym dniu turnieju półfinałowego, o tytuł mistrza Polski w piłce ręcznej juniorów rozegrano dwa spotkania. AZS (Poznań) po ciekawej i emocjonującej walce pokonał MKS-Beskid (Nowy Sącz), w stosunku 18:12 (9:7). PAP

Za kilka dni — truskawki

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się zbiory truskawek. Ogrodnicy zapowiadają, iż urodzaj truskawek nie będzie w tym sezonie gorszy, niż w roku ubiegłym. Oblicza się, iż zbiory dadzą ok. 40 tys. ton owoców. Z ilości tej ok. 2 tys. ton zostanie wysłanych w stanie świeżym za granicę, m.in. do krajów skandynawskich, Czechosłowacji, NRD i Berlina zachodniego. (PAP)



W okresie ostatnich trzech dni gwałtowne burze przeszły nad Hiszpanią. 15 osób zginęło od piorunów. W czwartek m. in. zanotowano sześć ofiar w prowincjach Badajoz, Cáceres i Jaén. (PAP)

Szmery serca na taśmie magnetofonowej

Już od kilku lat uzdrowisko w Kudowie rozbudowuje swe laboratorium, wyposażając je w urządzenia stanowiące najnowsze zdobycze techniki.

Ostatnio laboratorium to wzbogaciło się o kompletny zestaw urządzeń do badania serca. Nowoczesny elektrokardiograf rejestruje na taśmie filmowej wszelkie zmiany pracy serca odbiegające od normy, a szczególnie czuły mikrofon pozwala na taśmie magnetofonowej notować szmery serca. Taśma magnetofonowa i elektrokardiogram stanowią część dokumentacji choroby każdego pacjenta leczonego w uzdrowisku.

W laboratorium kudowskim uruchomiono pracownię fotograficzną, która oprócz podstawowych prac laboratoryjnych, sporządzać będzie również małoobrazkową dokumentację choroby (otrzyma ją każdy kuracjusz). Po opuszczeniu uzdrowiska kuracjusz będzie mógł przedstawić zamieszczone w tej dokumentacji wykresy elektrokardiogramu, wyniki analiz i badań lekarzowi, opiekującemu się nim w miejscu zamieszkania (PAP)

Jerzy Pertek

W maju pod Bödö

Trudno dopatrywać się w tym czegoś więcej niż przypadku, ale maj nie był w latach minionej wojny szczęśliwym miesiącem dla polskich marynarzy. Wprawdzie właśnie w dniu 26 maja 1941 r. ORP „Piorun” dopędził, odnalazł i stoczył porywającą walkę z olbrzymim „Bismarckiem”, ale był to ów przysłowiowy wyjątek potwierdzający regułę, jak o tym świadczy następujące zestawienie. Dnia 2 maja 1942 roku zatopiony został omyłkowo przez aliantów polski okręt podwodny „Jastrząb”, 4 maja 1940 r. zginął pod Narvikiem niszczyciel „Grom”, 23 maja tegoż roku „Burza” odniosła ciężkie uszkodzenie od bomby lotniczej pod Calais, a w tym samym dniu wyszedł w swój ostatni rejs, z którego już nigdy nie powrócił, sławny ORP „Orzeł”, wreszcie 27 maja 1942 niszczyciel „Garland” stoczył na trasie arktycznej walkę z lotnictwem niemieckim, która kosztowała okręt kilkunastu zabitych i wielu rannych. To były majowe straty naszej Marynarki Wojennej, natomiast Marynarka Handlowa straciła w maju jeden z największych swych statków, dawny transatlantyk przystosowany do służby wojennej w charakterze transportowca wojsk — m/s „Chrobry”.

„Chrobry” był w chwili wybuchu wojny jednym z najnowszych statków naszej floty handlowej, a najmłodszym z sześciu posiadanych wówczas pasażerskich transatlantyków. Zwodowany 25 lutego 1939 r. wyszedł w sierpniu w swój pierwszy rejs do Południowej Ameryki i dnia 1 września znajdował się w Pernambuco. Tam stał w porcie do 10 października czekając na dyrektywy, później przybył do Anglii.

Tu statek został przebudowany i przystosowany do przewożenia transportów wojska. W tym charakterze odbył rejsy do Kanady, a kiedy wybuchła wojna w Norwegii skierowany został z oddziałem żołnierzy brytyjskich do Namsos, gdzie też odniósł duży sukces, gdyż artyleria przeciwlotnicza statku zestrzeliła jeden z atakujących port bombowców.

Gdy punkt ciężkości walk w Norwegii przeniósł się na północ, pod Narvik i Bödö Anglicy na próżno usiłowali zatrzymać generalną atak nie miecki. Dowództwo alianckie zdecydowało więc szybko przesłać tam posiłki, które w dniu 14 maja 1940 roku zaokrętowano na „Chrobrym”. Rano i pod wieczór tego dnia Niemcy dokonali nalotu na Harstad, ale „Chrobry” uniknął trafienia i po wieczornym nalocie odtoczył, udając się w asyście dwóch eskortowców brytyjskich w drogę. Około północy, już niedaleko Bödö, nastąpił silny nalot i „Chrobry” trafiony został serią bomb burzących i zapalających.

W pełnej poświęcenia akcji ratowniczej eskortowce przejęły większość zaokrętowanych wojsk oraz prawie całą załogę, ale statku nie udało się uratować. Kie dy o godzinie 3.50 nad ranem 15 maja odpływał drugi z eskortowców, „Chro-

Gruntowna znajomość teraźniejszości

WIELKOPOLSKA — ZA 15 LAT

Co nas czeka? Jakim będzie nasze życie za 10–20 lat? Czego należy oczekiwać od losu w niezbyt już odległym roku 2000? Podobne pytania zaprzątały myśli wszystkich pokoleń, a każde na swój sposób czyniło próby uchylecia rąbka przyszłościowych tajemnic.

Najwięcej szans na trafną ocenę tego co będzie mamy właśnie my. Głównie dzięki zastąpieniu kart wróżbitów — wynikami ustaleń naukowych. Wiedza o przeszłości, dokładna znajomość teraźniejszości — pozwalają pracownikom zakładów badawczych zupełnie realnie nakreślać stojące przed nami, jako społeczeństwem, perspektywy.

Niemalże ostatnie lata przyniosły dowcipasów i powiędzonek, związanych z planowaniem, wszakże mimo pewnej — niesłusznej na pewno — deprecjacji tego pojęcia, każdy rozsądny człowiek musi uznać plan za podstawę przemysłowego działania. Do tego, aby okre-

ślić jaką będzie Wielkopolska za 15 lat, potrzeba także planu perspektywicznego.

Czy planiści po prostu wliczają, ile do roku 1975 musimy zbudować domów, dróg, szkół lub szpitali? Tak, zajmują się również tym. Pierwej jednak musieli rozważyć problem generalny: czy Poznańskie ma pozostać na następny wiek krainą zbożem i perkami słynącą?

Rolnictwo czy przemysł? — oto kwestia o znaczeniu doniosłym dla naszego województwa. Wydaje się jednak, że pora na inne stawianie zagadnienia, po prostu rolnictwo i przemysł. Łączny, możliwie równoczesny rozwój obu podstawowych dziedzin naszej gospodarki — oto przyszłość Ziemi Poznańskiej.

Wielkopolsce potrzeba zmiany struktury gospodarczej. W naszych warunkach stałej walki o podniesienie poziomu rolnictwa powinniśmy wyraźnie akcentować oczywisty fakt, że poprawę uzyskamy tym szybciej, im szybciej rozwijać się będzie tutejszy przemysł.

Miejskowe tradycje, kultura rolna, wyższy poziom oświaty rolniczej — czynniki te nie działają automatycznie. Potrzeba dużo i dobrych maszyn oraz narzędzi, nawozów chemicznych itp., itd. Poza tym warto rozważyć dlaczego w tak nikłym stopniu przy omawianiu sytuacji ekonomicznej województwa, bierze się pod uwagę strukturę społeczną wielkopolskiej społeczności. Czy nie są to sprawy ściśle związane ze sobą?

Ponad 50 procent mieszkańców Poznańskiego utrzymuje się z rolnictwa, sam przemysł zatrudnia tylko 10,9 proc. ludności. A przecież rolnictwo wielkopolskie zaczyna być dystansowane; na razie przez opolan i bydgoszczan, zaś Dolny Śląsk, Lubelskie, Warszawskie — wiadomo, posiadają korzystniejsze warunki przyrodnicze.

Przyszłość na pewno każe rozbudować przemysł w Wielkopolsce. Powtórzmy: w Wielkopolsce, a więc głównie poza Poznaniem, ten bowiem obecnie daje zajęcie prawie 40 procentom ogółu zatrudnionych w przemyśle. Co gorsza, skromna wytwórczość województwa charakteryzuje się paradoksalnymi wręcz danymi. Oto gałęzie przemysłu, które u nas grają dominującą rolę, udziałem swym mało ważą w produkcji ogólnokrajowej i odwrotnie: posiadające tutaj mniejszą pozycję (chemia, sól, tłuszcz) „liczą się” w Polsce.

Dodajmy, że Poznańskie jest strukturalnie niejednorodne: oddział się wschód województwa (do I wojny oddzielony granicą zaborów), centrum oraz rejon północny Trzcianka — Piła, odzyskany w 1945 roku. Obszary peryferyjne cechuje niższy poziom rozwoju gospodarczego. Wprawdzie Wielkopolska jest krainą stu miast, jednak przemysł koncentruje się u nas niemal wy-

łącznie w kilku większych centrach. Poznań, wraz z ośrodkami miejskimi, pozostającymi w sferze jego oddziaływania (Śrem, Środa, Oborniki, Szamotuły, Nowy Tomisz) skupia 65 proc. wytworzonej. Pozostałe centra przemysłowe to Ostrow, Leszno, Kalisz, Konin, Piła i jeszcze Krotoszyn, Jarocin, Chodzież, Wolsztyn.

Planisci opracowują wstępną koncepcję rozwoju i zagospodarowania Poznań-

skiego na lata 1961–1975, zmuszeni byli zgromadzić niemalże opracowań naukowych, przeprowadzać na własną rękę różnorodne badania, zbierać skrupulatnie liczby i obliczać wskaźniki. A jednocześnie — bacznie obserwować życie. Praca to pionierska. Plon jej chcemy Czytelnikom zaprezentować. Nie żyjemy bowiem jedynie dniami dzisiejszym.

Piotr Życki

Z taki Henryka Dery



FOTOGRAFIA Z PTASZKIEM

Brudne książki

W jaki sposób współczesna literatura zachodnio-niemiecka powraca do ostatniej wojny? Jak ją ocenia? Odpowiedź na to pytanie interesuje szczególnie nas, którzy tak dobrze pamiętamy Wrzesień i okupację. Niestety — publicystyka zwykła oświeślać to, co dzieje się w NRF raczej wyrywkowo, od okazji do okazji, przekładając często ogólnikowe argumenty „wstępu niaka” czy komentarza — nad wymowę materiałów źródłowych. W rezultacie nasza wiedza o niebezpiecznych tendencjach żyjących w dalszym ciągu w NRF — jest bardzo niepełna. Z tym większą więc uwagą należy powitać książkę, wydaną w tych dniach przez Wydawnictwo Poznańskie*).

Jej autor zastrzega na wstępie, że ograniczał się w zasadzie do militarystycznej beletrystyki, że nie miał zamiaru ukazania pełnego obrazu tej literatury, lecz chciał — opierając się na charakterystycznych przykładach — wytypować główne jej tendencje.

Kómuś, kto słabo orientuje się w tych sprawach, może wydać się rzeczą nie do wiary, by zaledwie w dzie sięć lat po wojnie, która bez żadnej maski pokazała całemu światu zbrodnie hitlerizmu, mogły ukazać się — w języku niemieckim! — w tego rodzaju książki. Książki pisane niejednokrotnie przez ludzi, związanych bezpośrednio z reżimem Hitlera, jak przez byłego ko-

respondenta wojennego Wehrmachtu — Ettighöfera, laureata nagrody hitlerowskiej — Hansa Venatiera, czy byłego oficera SS — Ericha Kernmayra.

Cechy tej literatury (nie odznacza się ona bynajmniej wysokimi walorami artystycznymi) są wspólne i jakże wiele nam przypominają! Na pierwszy plan wysuwa się pochwała „dzielności i wierności żołnierskiej”, przemilczając w sposób zgoła nie ustydlivy, jakim celom ta „odwieczna żołnierskość” („das ewige Soldatentum”) służyła. Samą wojnę i jej okropności, pokazuje się nie jako zjawisko społeczne, zderzające się z historią, lecz jako indywidualną „męską przygodę”, roniąc o czasie do czasu leżąc nad samym sobą.

Faszystowskie Niemcy ponoszą klęskę. Co ma na ten temat do powiedzenia Edwin Dwinger — autor powieści pt. „Die verlorenen Soehne”? Oto scena, w której przedstawiciele „narodu panów” przy gotowują się do ewakuacji:

„Mój Boże, jakaż wspaniała kultura jeździ tutaj na psy, jak tu wszystko zostanie zaprzepaszczone! Już za parę dni zamieszkają tu ci przekleci Polacy (...). A może ich rykom jakiś oficer będzie akompaniował na tym fortepianie. Co się może dzieć w duszy takiego instrumentu, kiedy po trzydziestu latach niemieckiej muzyki klasycznej spotka go coś takiego?”

Tylko tyle ma do powiedzenia bohater tej powieści! Zdziwiająco niewiele i nie wiele... nowego w porównaniu z tym, co mówił Hitler o wyższości niemieckiej rasy.

A masowe mordy? Owszem, są i takie opisy. Ale nie trudno w nich dostrzec swoiste usprawiedliwienie „twardą koniecznością”. Ba — niektórzy autorzy tej literatury posuwają się nawet do sugestii, że powodem ich byli... sami mordowani! Oto fragment z książki jawnego trubadura hitlerizmu, Hansa Grimma:

„...chyba nie można było uniknąć działania przeciwko różnym „buntowniczym” i wiem, że nie o wszystkich z nich można powiedzieć tak, jak na przy-

Okruchy polonijne

...Znany i popularny w Bruayen-Artols we Francji zespół mandolinistów „Iskra” pod dyktando Józefa Potiska dokonał w jednej z wielkich francuskich firm pafonowych nowych nagrań z udziałem piosenkarzy polskiego pochodzenia Jana Repnika, Stefana Freyera i Stanisława Łukasiewicza.

...Polski Klub Młodzieży w Sydney, w Australii, zorganizował w Domu Polskim koncert z płyt z repertuarem Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Komentarz wygłosił J. Steinmetz.

...W niewielkim środowisku polonijnym w Porcupine Plain, w prowincji Saskatchewan w Kanadzie, został zorganizowany Chór im. F. Chopina. Po szeregu prób chór zorganizował dla miejscowej Polonii „Wieczór Chopinowski”. PAP

15 czerwca początek autostopu

Już 15 bm. wszystkie szlaki samochodowe w kraju zaroją się autostopowiczami. W dniu tym rozpoczyna się tegoroczny konkurs autostopu, który trwać będzie do 15 września br.

Dla amatorów podróży po kraju „na gapę” — których jest z roku na rok coraz więcej przygotowano 85 tys. specjalnych książeczek. W ub. r. sprzedano ich 70 tys. Książeczki te oprócz kuponów dla kierowców zawierają mapki turystyczne i samochodowe wszystkich województw a także warunki 10 konkursów

krajoznawczych dla autostopowiczów, m. in. na reportaż, dziennik podróży, pamiętnik. Dla zwycięzców konkursów przewidziane są nagrody w postaci motocykli, sprzętu turystycznego i aparatów fotograficznych. Książeczki autostopu można będzie nabywać od 13 bm. w 200 placówkach PTTK na terenie całego kraju.

Podobnie jak w ub. roku dla najofiarniejszych kierowców przeznaczone będą cenne nagrody w postaci motocykli, telewizorów, lodówek, sprzętu turystycznego itp. (PAP)

Chyba wystarczy. Przykładów tej zaiste „remilitaryzowanej literatury” podaje Cwojdrak bez liku. I mimo, że w NRF ukazały się także książki, będące próbami uczciwego rozrachunku z hitleryzmem — cała ta liczna literatura, o której czytamy w książce Cwojdraka — musi budzić zrozumiały niepokój. Ktoś je przecież kupuje i czyta.

W tak jaskrawym mijaniu się z historyczną prawdą — że użyję bardzo delikatnego wyrażenia — tkwi określona metoda i jasno określony cel. Mówi o tym wyraźnie taki na przykład passus: „— A oto plutonowy Dumont... z dywizji SS „Wiking”...

— O! — zawołał (amerykański) kapitan — bardzo dobry żołnierz! Także panna będziemy potrzebować, niech mi pan wie, nie jesteśmy już tacy głupi jak w czterdziestym piątym...”

Cóż — my też nie jesteśmy już tacy głupi. Dobrze wiemy, o czym marzą autorzy pewnych książek, wydawanych masowo w NRF. Nie tylko zresztą my o tym wiemy: „Remilitaryzacja literatury”, jest dziełem autora nie mieckiego, obywatela NRD.

Janusz Biniek

*) Günther Cwojdrak „Remilitaryzacja literatury”, tłum. J. Typrowicz, bardzo ciekawa przedmowa Z. Szumowskiego. Wydawnictwo Poznańskie, cena 8 zł.

Mickiewicz patrzy na Uniwersytet



Fot. — K. Przychodźki

Z teki wspomnień

Spotkania z Orzeszkową

Orzeszkowa, choć zasięgiem myśli ogarniała cały naród, wzrok jak najbardziej pieczołowicie miała zwrócony na obszary między Wilną a Niemnem położone. Rozumiała za co i błędy warstwy szlacheckiej, z której sama wyszła i chciała w tym środowisku rozniecić idee postępowe.

Mogła opuścić rodzinną ziemię grodzieńską i przenieść się na tereny etnograficznie polskie, lecz nie chciała. Wiemy, że nie uroniłaby nie ze swych porównań duszy i że jej twórczość artystyczna nie doznałaby obniżenia lotu.

Orzeszkowa była przede wszystkim społeczniką. Związana z ziemią, która ją wydała, pleniła chwasty na niwie społecznej i siała zdrowe ziarno. Zadzierzgnięta nierozważna więź między nią a społeczeństwem, kazała jej pozostać w Grodnie, w środowisku, do którego słabo docierały nawet wpływy Wilna i jego kultury, choć zaledwie trzy godziny drogi dzieliły miasto nadniemeńskie od nadwilejskiego. Wpływ jej na społeczeństwo tamtejsze był ogromny.

Z moich wędrówek pomiędzy Dźwiną a Niemnem wywoziłem wrażenie, że dzieła Orzeszkowej inaczej były tam czytane i rozumiane niż w Królestwie Polskim, Poznańskim czy w tzw. Galicji (Małopolsce). Nie doszukiwano się w nich głównie przeżyć artystycznych, nie delectowano pięknem słowa polskiego, lecz śledzono idee, które niosła, dyskutowano nad nimi oraz uczono się, jak żyć szlachetniej i pożyteczniej dla własnego społeczeństwa. Jej książki zacierały różnice międzyzastanow, uczyły współżycia z ludnością żydowską, która stanowiła niemal połowę mieszkańców Grodna. W twórczości autorki „Nad Niemnem” tematykę żydowską znajdziemy w powieściach „Eli Makower”, „Meir Ezofowicz” i nowelkach — „Gedali”, „Słyny Samson”, „Ogniwa” i innych.

W jej parterowym drewnianym domu, położonym przy ruchliwej ulicy, ale zadrzewionej, w pobliżu dworca kolejowego nie wymawiano słowa: internacjonalizm, ale spotykali się tu Polacy, Białorusini, Rosjanie i Żydzi, biorąc udział bardzo nieraz żywy w dyskusjach. Dom Orzeszkowej był ośrodkiem życia intelektualnego.

Dwukrotnie miałem zaszczyt goszczenia w jej domu, jako wysłannik jednego z pism wileńskich. Wywarła na mnie wrażenie dostojnej matrony polskiej — na ile antycznych mebli i portretów jej rodziców (Pawłowskich). Siedząc w głębokim fotelu, mówiła głosem cichym i patrzyła łagodnymi oczami spod nieco przyćmionych powiek. Nie miała wysokiego uczesania, utrwalonego na jej zdjęciach. Drugim razem, gdy byłem jako dziennikarz, „dobra pani grodzieńska”, bo tak ją nazywano, czuła się słabo. Wizyta więc trwała krótko.

W rok potem, w maju 1910 roku przybyłem na jej pogrzeb. Zmarła w wieku 68 lat. Zgon Orzeszkowej wstrząsnął miejscowym społeczeństwem — bez różnicy narodo-

wości. Już na kilkanaście dni przed jej śmiercią, ludność grodzieńska ulicę wysłała słomą, aby głuścić turkot wozów po jezdni z tak zwanych „końskich łbów”. W skład komitetu pogrzebowego weszli przedstawiciele wszystkich narodowości zamieszkałych w Grodnie.

Na pogrzeb przybyły liczne delegacje z Warszawy i innych miast Polski. Miasto okryło się żałobą. W oknach wystawione były podobizny Orzeszkowej w żałobnych obwódkach. Cała droga konduktu pogrzebowego wysłana była zwyczajem tamtejszym jedliną. W dniu pogrzebu Żydzi ogłosili żałobę i zamknęli sklepy. Z 40-tysięcznej ludności Grodna blisko połowa włączyła się do pochodu.

Policmajster miasta Grodna, zaniepokojony rozmianami przygotowań do pogrzebu, wyznaczył skróconą trasę konduktu. Tłumy były jednak tak wielkie, że wbrew zakazowi pogrzeb ruszył głównymi

ulicami na plac rynkowy do kościoła Farnego.

Nagle stało się coś, czego nikt się nie spodziewał. Kondukt pogrzebowy zatrzymał się u wylotu na rynek grodzieński. Gruchnęła wieść, że proboszcz Fary grodzieńskiej, ks. Ellert zamknął wrota kościoła i nie zezwala na wnieślenie trumny Orzeszkowej. Sytuacja stawała się krytyczna. Wołano: — Wyważcie drzwi! — Na szczęście w porę ukazali się idący z plebanii członkowie komitetu pogrzebowego i dali znak, aby pogrzeb ruszył. Równocześnie otworzyły się wrota świątyni. Proboszcz Fary, na skutek interwencji komitetu pogrzebowego, uprzedzonego o jego stanowisku, otrzymał od biskupa wileńskiego von der Roppa, nakaz otwarcia kościoła i odprawienia obrzędów modłów żałobnych. Jedynie przemówienia delegacji odbyły się na zewnątrz kościoła. Uczestnicy pogrzebu odetchnęli z ulgą. „Grodzieńska dobra pani” miała pogrzeb według miejscowego zwyczaju.

Obecnie, po 50 latach od chwili zgonu Orzeszkowej, domek stanowi nadal muzeum pamiątek po wielkiej pisarce i społeczniczce. Wzbogacono go ostatnio przez nowe eksponaty, dostarczone z Wilna i Mińska.

Franciszek Hryniewicz

Nieduże miasto Wałcz, na uboczu od świata, ulice skromnych domków wśród zieleni, stacyja, na której nie zatrzymują się pociągi... Daleko stąd do Warszawy, to jasne, ale i do Poznania niebliko, do stolicy województwa — Koszalina, człowiek jedzie noc całą, kilkakrotnie się przesiadając z pociągu na pociąg. W Wałczu nie słychać turkotu wielkiego przemysłu, spokojnego nieba nie świdrują telewizyjne anteny, a ładne miejscowe dziewczęta nie zawsze najmodniejsze mają fryzury i pantofelki. Prowincja.”

(Wiktor Woroszyński — „Polska” nr 10/1959)

Mniejsza o to, co dalej o Wałczu pisał Wiktor Woroszyński. Inni, którzy tutaj byli, też wywieźli sporo wrażeń, które potem parcelowali po łamach tygodników, czasopism, dzienników pod frapującymi tytułami: „Casus Wałcz” („Tygodnik Zachodni”), „W zagadkowym mieście Wałczu” („Polityka”), „W Wałczu nie czeka na Godota” („Kierunki”).

Chyba żadne powiatowe, 15-tysięczne miasto, nie przeszło takiego najeżdzu dziennikarzy — jak Wałcz w okresie XV rocznicy wyzwolenia. Było ich tutaj przeszło czterdziestu; konferencja prasowa, wywiady, rozmowy przy magnetofonie, błyskały flesze, terkotały filmowe kamery.

Tutaj piętnaście lat temu wazyły się losy bitwy o Wał Pomorski. W Wałczu, za miastem leży blisko 10 tysięcy poległych żołnierzy, w większości bezimiennych, którzy nie doszli tam dokąd zmierzali...

Skoro minęły dni chwały, znikły szumne tytuły w prasie, przyszedł dzień powszedni. Sąsiednie Szczecinek i Stupsk poczęły coraz częściej dawać znać o sobie. Wiadomo: 650

lat istnienia! Ojcowie Wałcza pluja sobie w brodę, bo takąż okazję przeżyli już w roku 1953... No cóż, ale wówczas jubileusz nie był jeszcze w modzie, a po drugie mówią: czy istotnie jubileusz to rzecz najważniejsza?

Rok 1303, to data dla Wałcza tak ważna jak urodziny w metryce człowieka — nadanie praw miejskich. Od jeziora Wolcz ochrzczonego małą rybacką osadę wśród jezior. Rok za rokiem miał tutaj jednak niespokojne, szarpane najazdami brandenburskich książąt, którzy ostatecznie zabórzą łapą włączyli ją cichą i spokojną ziemię w Nową Marchię. Dopiero w roku 1368 Kazimierz Wielki — odbiera ziemię wałecką i wciela do Pomorza Zachodniego. W roku 1407 Krzyżacy palą miasto. W wojnie 13-letniej przeszła tędy fala obcych wojsk pozostawiając po sobie ruiny i zgłiszcz. W latach 1636, 1671, 1701 miasto nawiedzają śmiertelne epidemie dżumy, cholery i tyfusu. W roku 1618 Wałcz przechodzi we władanie jezuitów, dźwigając się z pożarów i epidemii. W epoce Odrodze-

Urodzony w Sieradzu

ARY STERNFELD — LAUREAT MIĘDZYNARODOWEJ NAGRODY ASTRONAUTYCZNEJ — O SWOJEJ MŁODOŚCI

Profesor Ary Sternfeld, wybitny uczony, radziecki, laureat międzynarodowej nagrody w dziedzinie astronautyki, jest autorem szeregu prac teoretycznych, wytyczających orbity satelitów i rakiet kosmicznych. Profesor Sternfeld urodził się w Polsce i tu spędził lata młodości. Temu okresowi też poświęca swoje wspomnienia, które pisane w języku polskim — nadesłał redakcji „Wiedzy i techniki”.

Z wykształcenia jestem inżynierem mechanikiem. A jestem nim możliwe i dlatego, że dziesięć pierwszych lat życia spędziłem w zaczerpniętym kraju tajemniczych maszyn.

Na naszym podwórzu (między Ryńkiem, a ulicami Krótką i Ogrodową, o ile mnie pamięć nie myli) było jedyne w Sieradzu „przedstawicielstwo światowej techniki”. Tu, do zakładów Lipińskiego, sprowadzano z okolicy wszystkie „chore” maszyny rolnicze i inne dla reperacji. I my, chłopcy z tego podwórza, mieliśmy więc rzadki przywilej oglądania tych cudów z bliska, a głównie — tego, jak się z zespanej maszyny robi „cud techniki”.

Do samych zakładów, znajdujących się na parterze, nas nie puszczano. Za to można było, dostawszy się na strych, przez dziury w podłodze — sufit warsztatów — „wszystko” zobaczyć.

„Z lotu ptaka” ludzie (majstrowie) i maszyny wyglądali jeszcze bardziej dziwnie i tajemniczo. Zdarzało się, że dzięki protekcji wpływowego sąsiada można było zajrzeć i do samych warsztatów. Najbardziej fascynującym był ten wielki motor. Co za dziwo: wlewasz naftę, a ten ci „tach, tach” i kręci ogromne koło rozpędowe i wszystkie te maszyny.

Rozumie się, będę mechanikiem, inżynierem, wynalazcą, ale co by tu wynalazł? W beczce pod rynną zbierała się woda deszczowa. Ale nam dzieciom, nie pozwalając na niej czerpać brudnymi pudełkami.

Jak tu wydobyć wodę, nie czerpiąc i nie robiąc dziury w beczce? I oto pierwszy mój wynalazek z podwórza sieradzkiego: lewar zgięty. Radość moja nie miała granic!

Lecz, „aspera”! Okazuje się, że taki wynalazek już zrobio-

no przede mną. Więc gdyby zbudować taki sam motor, jak w warsztatach, ale, który by pracował... bez nafty. Innymi słowy (których jeszcze nie znałem) — „perpetuum mobile”.

Kapiemy się w Warszawie, za parkiem, między mostami — Żelaznym i Drewnianym. Najmłodszy z nas utrzymuje się na wodzie dzięki pęcherzom. A gdyby te pęcherze okrażała najcieńsza warstwa wody, to przecież i wtedy one ciągnęłyby w górę, z taką samą siłą. Można zatem zbudować taką maszynę, która by napierała z siłą wielu ton, jeżeli do niej nalać troszeczkę wody (to prawda); i przyznam się, że to jeszcze dzisiaj mnie dziwi! A dalej — wszystko pójdzie, jak po maśle. — Ale... nie poszło.

Więc dla karmienia marzenia trzeba coś nowego, wielkiego. Już wiem co: lecieć na gwiazdy! I ta pasja już mnie nigdy nie opuściła... (Czy czytałem Jules Verne’a? — Nie. Chociaż przeglądałem... po publikacji pierwszych prac astronautycznych).

MASZYNA DO LICZENIA Z WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY

Gdy podczas pierwszej wojny światowej wojska nie mieckie wkroczyły do Sieradza, uciekliśmy z rodzicami do Łodzi, przesiadając wóbród Wartę (w tych właśnie miejscach, gdzieśmy się kąpali).

Łódź — to szeroki świat: gimnazjum, biblioteka, księżki... Okręt niebieski musi, rzecz jasna, być lekki i równocześnie bardzo mocny. A cienkiej skorupy jajka nie zgnieścisz w ręku. Robię więc aparat dla pomiarów wytrzymałości tych skorup. Wyniki były wprost przerazające: nieuszkodzone skorupy jaj wytrzymały nacisk do 90 kilogramów!

Później — matura, uniwersytety: krakowski, habsburski, paryski i znów Łódź...

Lata 1932—33. W ciągu półtora roku siedzę po 12 godzin na dobę za olbrzymim stołem w mieszkaniu, w oficynie do mu na rogu Śródmiejskiej i Wolczańskiej (gdzie była apteka Rozebluma) i piszę „Initiation à la cosmonautique”. Najwięcej czasu pochłaniają obliczenia, dużo obliczeń...

W tych obliczeniach pomogła mi... „Widzeńska Manufaktura”. To stamtąd właśnie, w sobotę, po ukończeniu dnia roboczego — zrecz-

nie, niezauważony przez nikogo, „wykradał” maszynę do liczenia (której przecież nie mógł sobie kupić) pewien urzędnik biura i co poniedziałek rano, przychodząc wcześniej do pracy, stawiał ją z powrotem na miejsce, jakby nigdy nie.

Co sobotę? — Nie. Bywały również wyjątki: Niekiedy manewr się nie udawał i wtedy trzeba było kontynuować obliczenia przy pomocy żmudnych tablic logarytmicznych.

DOWODY I... GRZECZNOŚĆ

W Łodzi, w listopadzie 1933 roku, zakończyłem pracę nad rękopisem „Initiation à la cosmonautique” i 6 grudnia tegoż roku niecierpliwemu audytorium, zgromadzonemu w obserwatorium warszawskim opowiedziałem o wynikach moich badań. Audytorium było sceptycznie nastrojone. Jeden oponent, na przykład, twierdził, że najlepsze paliwo rakietowe nie tylko nie nadaje się do wyrzucenia ciała z jego pomocą za obręb ziemskiego pola grawitacyjnego, lecz jest niewystarczające, by się samemu z niego wyzwolić. I chociaż dowiodłem „czarne na białym” i zaskalałem aprobatę przewodniczącego (dr Jan Gadomski), publiczność była raczej grzeczna, niż przekonana. Zostawiłem na pewien czas rękopis w rękach pracowników obserwatorium dla zaznajomienia się z nim. Zawierał on niemało projektów, które zostały z czasem urzeczywistnione.

W końcu 1933 roku opuściłem Łódź, udając się do innego miasta, mającego taki sam jak ona emblemat — łódź. Mam na myśli Paryż.

W niespełna półtora roku później na stałe osiedliłem się w Moskwie.

„Grodzisz” — do USA

Piwo grodzkie zdobywa sobie coraz większą sławę na świecie. Ostatnio poza krajami europejskimi zainteresowały się nim Stany Zjednoczone. Przed kilkoma tygodniami Browary Grodzkie wysłały do Chicago pierwszą partię 20 kartonów „grodzisz”.

Jeśli pierwsza próba wysyłki piwa spotka się z przychylną oceną, liczyć możemy na stałego odbiorcę z drugiej półkuli. (ss)

WAŁCZ

nia zabył się jako ognisko kontroformacji i oświaty.

Założone w roku 1655 gimnazjum wałeckie osiąga rozgłos i sławę. Aż z Poznańskiego, Pomorza, a nawet Brandenburskiej — ciągnie młodzież po naukę w sławnym wówczas wałeckim kolegium. Pierwszy rozbiór Polski i zabór pruski sankcjonują 173-letnią niewolę i germanizację rodzimiej ludności.

Ale sprawiedliwość dziejowej staje się zadość. 12 lutego 1945 r. — 47 uderzeniowa armia radziecka, współpracująca z I armią Wojska Polskiego, oddaje miasto we władanie prawowitej władzy i ludności. Na początku jest ich garstka, ale już w maju blisko 3.000. To są drożdże rzuczone w czyn.

Spójrzmy, jak on rośnie, fermentuje polskość, bujną i młodą — bo piętnastoletnią.

Tuż po wojnie

Widok miasta z tamtych lat napałwał smutkiem. W śródmieściu sterczały kikuty na wpół rozwalonych i wypalonych kamieniczkach. Tu i ówdzie powstał sklepik, warsztat, wyrastał kiosk. Po miesiącu zameldowali się dwaj „najodważniejsi” lekarze: Skrzypecki i Wielgus. Pierwszymi zwłastunami władzy była garstka milicjantów i starosta Stefan Zaremba, nazywany wówczas dostojnie „Pełnomocnikiem Rządu”. Zaczynała działać kolej, poczta, PUR.

Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem — stawało się coraz gwarmliej, coraz ciśnień. W dzień i w noc dworzec kolejowy rozładowywał kilometrowe transporty osadników — tych z Bugu i tych z „centrali”. Wsiadali gdzie popadło — jedni woleli miasto, inni okoliczne wsie...

Dziś Wałcz odwiedza fotoreporterzy z CAF-u i robią niezłe interesy na pocztówkach. Jest na co popatrzeć. Miasto w wieńcu dwóch rozległych jezior (393 hektary!) ani śladu gruzów, co krok zielenie z waniami kwiatów, nowe domy, nowoczesna dzielnica mieszkaniowa z pięknymi mieszkaniami, nowy stadion. Mimo wszystko — narzeka się. Przede wszystkim na komunikację.

W sąsiedztwie Bydgoszczy, Poznania i Szczecina ale... wszędzie ponad 100 km uciążliwej jazdy. Nawet do siedziby województwa — Koszalina — jedzie się całą noc. Najwięcej narzekają władze: żadnego przemysłu, wciąż trwa walka o lokalizację większego zakładu pracy. Ma zapas decyzja co do budowy fabryki porcelany.

Dla nas, to kwestia nie tyle ambicji ile egzystencji dziesiątków rodzin — mówi przewodniczący Prezydium PRN, inż. Stanisław Włodarczyk. — Proszę sobie wyobrazić: 35 milionów złotych, 600 osób znalazło pracę. Bezrobocie wprawdzie nie ma, ale za plecami wyrastają potężne roczniki z powojennych lat... Daleko poza Wałcz sięga historia

Z książką na ty

O Chłędowskim i królowej Bonie

Któż nie pamięta jeszcze sprzed wojny (myślę o starszym pokoleniu) dzieł Kazimierza Chłędowskiego, rysujących w barwny, przystępny — gawędziarski sposób, kulturę włoską epoki Odrodzenia? O samym Chłędowskim mało na ogół wiadomo. Tyle, że wolno-myślny liberal, urzędnik, który przeszedł był w CK monarchii wszystkie stopnie urzędniczej kariery, aż po fotel ministra. Ze autor wielu pozycji...

Wiele nowego wniosły wydane przez Ossolineum (w 30 lat od śmierci pisarza) jego „Pamiętniki”, swego czasu (rok 1951) prawdziwa „bomba” na rynku księgarskim. W pamiętnikach tych wiele było samowielbienia, takiej małej autolegdy, ale był też kapitalny obraz współczesnych pisarzom czasów, prawdziwa kopalnia anegdot.

Od paru lat wznowiane są prace Chłędowskiego, głównie, te najlepsze, z pełną erudycją i swobodą kreślące dzieje i ludzi włoskiego Odrodzenia. Niedługo otrzyma czytelnik pełny już komplet tych dzieł, to jest: „Siena”, „Dwór w Ferrarze”, „Rzym — ludzie Odrodzenia”, „Rzym — ludzie baroku”, „Rokokowo we Włoszech”, „Historie neapolitańskie” i „Ostatnich Wależjuszów”.

Wydaniem zawsze chętnie czytowanego Chłędowskiego zwłaszcza zasłużył się PIW. Oto leży przede mną piątą już z kolei tom szkieł. Tytuł: „Królowa Bona”. Warto od razu zaznaczyć, że pierwsze wydanie tej książki ukazało się w roku 1876, zatem na długo przed cyklem wyżej wymienionym, gdzie najpierwsza „Siena” ujrzała światło dopiero w roku 1904.

Czemu podkreślam tę różnicę lat? Bo oto tu i ówdzie, obok zgola entuzjastycznych, podniosły się głosy, czy warto było wznowiać te młodzieńcze pozycje Chłędowskiego, znaczenie słabszą od głośniego cyklu? Ze „Królowa Bona”, to nie szkice, ale wie romanse, prawie powieść, z fabułą, ciągłą akcją, że wreszcie utwór ten zupełnie nie odpowiada prawdziwe-

mu wyobrażeniu postaci królowej, niestety nie w znacznej mierze żyjącej w tradycji jako szkodliwej dla Polski Włoszki-trucicielki. Pewnie, mało kto zna inną, przecież „Barbara Radziwiłłówna” Felinskiego to od dawien dawna obowiązująca lektura szkolna. Monografię Władysława Pocięty o Bonie, jako pracę specjalistyczną, mało przecież kto czytał...

Przyznam się, że trochę zasugerowały mnie te oceny. Jestem w zasadzie przeciwny przesadnemu stosunkowi do tradycji piśmienniczej, polegającemu na wydawaniu pozycji małowartościowych. Trzeba wznowiać, stosując zawsze kryterium jakości. Gdy jednak odczytałem na stronie nowej tom Chłędowskiego, musiałem uznać wyrażenia niektórych krytyków za mało kłopotliwe. Bo „Królowa Bona” jest ciekawą lekturą. Bo książka jest pisana ciekawie, pięknym, choć trochę naiwnym, stylem. Bo zawiera multum wiadomości o bytujących w czasach Zygmunta, a przy tym ma smaczki, związane z fraucymem królowej, owymi ognistymi Włoszkami, przybyłymi za nią ze słonecznej Italii i mającymi w życiu gorące słone południe.

Młodzieńczo to utwór Chłędowskiego, ale znać w nim wszystkie cechy stylu przyszłego gawędziarza. Czasem zastanawiam się, jak to jest, że Polska słynęła z rozwoju formy gawędziarskiej, najniżej (poza Wańkowiczem) dziś zaniechanej. Słynęła, ale tych gawędziarzy na wyższym poziomie było tak mało. Chodźko, Weyssenhof, Rzewuski... Niezadługo może na by ciągnąć listę. Chłędowski należał do najciekawszych. To taki naładowany erudycją i rozmiłowany, zwłaszcza w Italii, nowoczesny Jan Chryzostom Pasek. Obyczajowe szczegóły zabarwione pikantnym sosem, anegdoty, sporo niefrasobliwie podanej wiedzy, nieco intrygi i tajemnicy, wszystko to występuje już i w „Królowej Bonie”. Wcale pyszna lektura.

Eugeniusz Pauksta

Śladami „Bursztynowej komnaty“

Kaliningrad czy Dzików?

Gdy w Moragu otworzyły się drzwi od korytarza, wiedziałem, że teraz już na pewno nie zasnę. Dwóch młodych mężczyzn zajęło w przedziale miejsca naprzeciwko mnie. Zapalili papierosa i nie krępując się zupełnie moją obecnością ucieli sobie pogawędkę na temat swoich sympatii. Nolens volens, musiałem być świadkiem ich — jak się później okazało — ołsztyńskich studentów — rozmowy.

W pewnym momencie nadstawiłem ucha. To już było bardziej interesujące niż przegody z Zosią czy Ireną.

— Z tą „Bursztynową Komnatą” musi być chyba lipa. Nie wierzę, żeby mogła ona przetrwać w Dzikowie przez 15 lat!

— Diabli wiedzą. Ale teraz szum! Byłem niedawno koło tego pałacu grafa Schwerina. Same gruzy! Saperzy oczyszczają teren.

— Chciałeś na własną rękę szukać skarbow?

— Coś ty, głupi? I w dziele nie dalibyśmy rady. Zresztą tam jest pełno niewypałów. Koronkowa robota!

Pociąg zatrzymał się na ołsztyńskim dworcu. „Bursztynowa Komnata”, o której



reż dowiedziałem się tak zupełnie przypadkowo, nie dawała mi spokoju. I gdy przez cały dzień zbierałem materiał do reportażu o Ol-

szynie, wszystkich moich rozmówców indagowałem i w tej sprawie.

Informacje, które zebrałem, uzupełniłem później, czytając kilka relacji, które ukazały się w prasie, relacji, poruszających w takiej czy innej formie zagadnienie „Bursztynowej Komnaty”. Myślę, że zgromadzone przeze mnie materiały zainteresują czytelników „Głosu Wielkopolskiego”.

Na wstępie musimy cofnąć się do 1716 roku, w tym to bowiem czasie bawił z oficjalną wizytą w Berlinie car rosyjski, Piotr Wielki. Król pruski, Fryderyk I, przyjął go z wielkimi honorami i z uniozoną wprost grzecznością.

Rozmowy obu wielkich toczyły bardzo ważnej sprawy — wojny ze Szwecją. Po grom Szwedów pod Poltawą pozwolił Prusakom na chwilę wytchnienia. Fryderyk I prześcigał sam siebie, starając się o to, by dostojny

gość — opuszczając Berlin, wyniósł stąd jak najlepsze wrażenia.

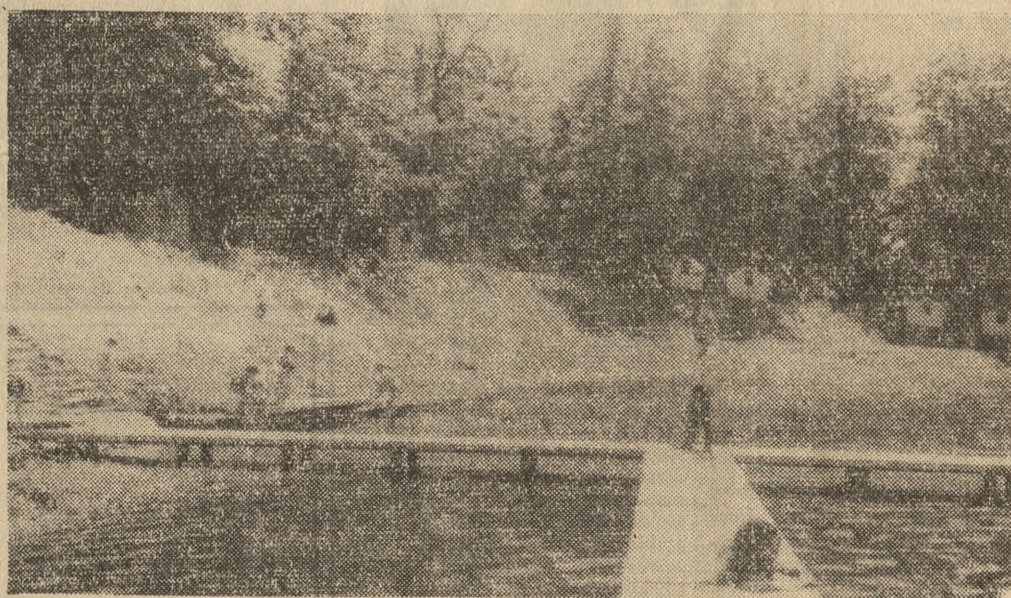
Podczas zwiedzania pałacu Fryderyka I, Piotr Wielki nie mógł wyjść z podziwu, oglądając wspaniały salon króla pruskiego. Ściany były tu wyłożone olbrzymimi płytami z bursztynu w różnych odcieniach. Wspaniałe ornamenty, płaskorzeźby, pejzaże, herby i monogramy, girlandy z kwiatów itp. cała bursztynowa ozdoba polityzowane ściany.

Fryderyk I, obserwując wrażenie, jakie na Piotrze Wielkim wywarł widok „Bursztynowej Komnaty”, postanowił



— chyba nie z lekkim sercem — ofiarować ją gościowi z Petersburga. Liczył zapewne na to, że dzięki temu prezentowi łatwiej mu będzie zrealizować swoje polityczne plany.

Piotr Wielki przyjął podarunek. W taki oto sposób „Bursztynowa Komnata” zmieniła właściciela. Z Berlina przewieziono ją do Carskiego Sioła i tu, po małych przeróbkach, zainstalowano na stałe. Mistrzowie rosyjscy dokonali przy tym pewnych zmian: komnatę uzupełniono wazami, pucharami, szkatułkami, modelami okrętów i innymi wyrobami z bursztynu. Słowem powstało dzieło, nie mające równego w świecie.



Walcz. Miasto coraz częściej odwiedzają turyści i coraz liczniej wyrastają campingowe domki.

Fot. — autor

naukowych dzieł ukaże się na inaugurację Tysiąclecia dokument historycznej prawdy: „Monografia ziemi waleckiej”.

Pozostaje do obalenia rodziny mit o prowincji. Dotąd Polska powiatowa mogła co najwyżej dostarczyć rekwizytów w postaci ratusza na kółkach, orkiestry straży pożarnej i niedołączanego tercetu najwyższych autoritetów: aptekarza, księdza proboszcza i naczelnika poczty. Niepostrzeżenie jednak rok za rokiem zmieniają się czasy i ludzie. Tercet powiatowych autorytetów powiększył się o parę dziesiątków niezłych głów i umysłów. Mocno podrożał powiatowy rozum.

Wybaczenie, że mam tyle sentymentu do Walcza. Ale byłem tam w pierwszych dniach wyzwolenia, w pamiętnym dla nas wszystkich 1945 roku. Tutaj już żonaty i dzieciaty, w prastarym waleckim liceum pracując uzyskałem — świadectwo dojrzałości. Tutaj dobiłem do półmetka znaczących studiów na Uniwersytecie Poznańskim. Tutaj podziwiałem niezapomniany talent Mieczysława Cwiklińskiego, wysoką klasę tańca Barbary Bittnerówny i sopran Marii Poltyn. Tutaj dyskutowałem długo z Wiktorem Woroszyńskim, Janem Józefem Szczepańskim, słuchałem wzruszonych Zofię Kossak i Melchiora Wańkowicza, polemizowałem ze Stefanem Kisielewskim. Tutaj w Walczu oczekujemy właśnie na Stanisławie Strumph-Wojtkiewicz i Karolinie Beylin.

Edmund Hrywniak

P. S. Jak mnie poinformowano w ostatniej chwili, zapada decyzja budowy fabryki porcelany w Walczu!!

Komnata przetrwała następstw Piotra Wielkiego. Ocalała podczas burzliwego okresu Rewolucji Październikowej. Władze radzieckie pieczołowicie zajęły się zabytkiem.

Niestety, po napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki nie udało się „Bursztynowej Komnaty” ewakuować.

Teraz na widownię wstępuje „Einsatzstab” — specjalna organizacja, powołana z inicjatywy Hitlera, której zadaniem było wywożenie dzieł sztuki z terenów zajętych podczas działań wojennych.

„Bursztynową Komnatę” przetransportowano do Królewca, gdzie znajdowało się muzeum wyrobów z bursztynu. Zajął się nią szczególnie Erich Koch, który — podobnie jak Goering — uważał się za mecenasa miłośnika sztuki. Miał on aspiracje zgromadzenia jak największej ilości zabytków.

Do opieki nad zabytkami wyznaczono dr. Alfreda Rohde. Pełnił on funkcję dyrektora muzeum w Królewcu i był uważany za czołowego eksperta od wyrobów z bursztynu. Dr Rohde przeżył prawdziwy wstrząs, gdy w 1943 r. przewieziono mu na zamek „Bursztynową Komnatę”. Świadkowie zeznawali później, że Rohde zachowywał się tak, jakby postradał zmysły z radości.

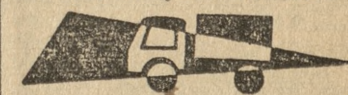
Karta wojenna odwróciła się. Armia Radziecka przystąpiła do zdecydowanej kontrofensywy, zagrażając na jesieni 1944 r. bezpośrednio Prusom Wschodnim.

Z Berlina nadszedł rozkaz natychmiastowej ewakuacji na zachód wszystkich zdobycznych dzieł sztuki.

Niemcy przystąpili do gorączkowego pakowania. Transport za transportem odchodził w kierunku Berlina. Skrzynie z „Bursztynową Komnatą” czekały na dziedzińcu zamku w Królewcu na swoją kolej.

I tutaj ślad się urywa. We dług zeznań nauceknych świadków hitlerowcom nie udało się wywieźć na zachód wszystkich zabytków. Część z nich została w wielkiej tajemnicy przewieziona do pałacu grafa von Schwerina w Dzikowie i tu zgromadzona w lochach piwnicznych. Sam zamek — gdy Armia Radziecka była tuż, tuż — Niemcy podminowali i wysadzili w powietrze, aby zmniejszyć trudność późniejszych poszukiwań.

Dr Rohde został w Królewcu. Był w momencie, gdy zamek przejął pełnomocnik radziecki, prof. Barsow (nazwisko to rzekomo było pseudonimem). Władze radzieckie szanowały dr. Rohde, za-



pewniły mu — mimo ciężkich warunków wojennych i powojennych — znośną egzystencję. Wiedzano, że człowiek ten może dostarczyć jak najwięcej informacji co do losu zrabowanych zabytków. Dr Rohde nie mówił jednak wiele. Przy końcu 1945 r. zmarł.

Sprawa nabrała aktualności, gdy za pośrednictwem „Kalinogradzkiej Prawdy” odnaleziono Polinę Kuźnenko, kolarantkę, „prawą rękę” dr. Rohde. Wyszła ona z więzienia po odcierpieniu kary za współpracę z okupantem i pracuje w Kostromie.

Niestety, Kuźnenko nie wiele wniosła nowego, ale wyjaśniła (?) tajemnicę Dzikowa. Według jej relacji Niemcy zgromadzili w podziemiach tamtejszego zamku dzieła sztuki, zrabowane z muzeów kijowskich.

Niektórzy optymiści ludzą się jeszcze, że w Dzikowie mogą być też ukryte i skrzynie z „Bursztynową Komnatą”. Obecnie saperzy przystąpili do rozminowywania i oczyszczania terenu — ruin zamku von Schwerina. Specjaliści polscy i radzieccy rozpoczynają tu akcję poszukiwawczą.

Marek Jaworski

MIASTO ŻYWE

tutejszego Domu Kultury. Od lat piętnastu zmieniali się ludzie, lecz solidarnie przekazywano sobie sprawę budowy PDK. Miasto rosło, ludzi przybywało, nie było i nie ma dotąd przyzwoitej sali widowiskowej. Wydano więc bitwę o budowę Powiatowego Domu Kultury. Przez szereg lat była to walka z wiatrakami. Porwano się nawet z przysłowiową motyką na słońce i postanowiono zbudować „Pepkę”... w czynie społecznym. Członkowie Prezydium WRN przeznorzenie omijali Walcz, bo „dostawało im się” na sesjach za nieodtrzymane obietnice. Wreszcie poparte uchwałą konferencji wojewódzkiej PZPR, spełniły się nadzieje i marzenia. W pierwszych dniach kwietnia ruszyły koparki, plac budowy zaczerwił się stertami cegieł i żarł robotnikami.

Gra istotnie warta była świeczki: 12,500 m³ kubatury, sala teatralna, będąca czytelnikami, pokoje gier i zabaw, kawiarnia z tarasami — razem 10 milionów złotych. Kino „Tęcza” parząc z ukosa na takie cudo, czym prędzej ruszyło także do roboty. Szykuje nie lada niespodziankę: nowoczesna widownia z panoramicznym ekranem.

Kultura na poziomie

Zadziwiająca jest w Walczu zapo-blegliwość i solidarna troska o sprawy kultury. Emanacja tych poczynań na każdym kroku wydaje się. W „Domu Książki” dzieła He-

mingway'a, Remarque'a, Camusa czy Irwin Shawa — to białe kruki. Poezję Gałczyńskiego, Tuwima i Słonimskiego — wciąż nie nasycają rynku. Kierowniczka księgarni, p. Mira Jakubowska skarży się nieustannie, że zdola każdym transportem zaopatrzyć tylko 50 proc. odbiorców. Reprodukcie Cezanne'a, Matisse'a, Renoira i Rubensa idą — jak woda.

Albo taki niecodzienny casus: zanim Ministerstwo Kultury i Sztuki zdążyło wydać instrukcje o tegorocznych obchodach Dni Oświaty Książki i Prasy — w Walczu ustalono już dosłownie godzinowy program. Gościł tutaj w polowie maja zespół warszawskiego Klubu Studentów „Hybrydy”, był koncert chopinowski, a rozgłośnia Polskiego Radia w Poznaniu zjechała z koncertem estradowym.

W Walczu nie fetują świąt i obchodów. Nie ma wprowadzić wielkiego przemysłu, ale egzystuje kilkanaście drobniejszych, przeważnie spółdzielczych zakładów pracy, duża sieć handlu zaspokajająca potrzeby na wskroś rolniczego regionu. Powiat Walcz jako jedyny w województwie uzyskał 10 milionów złotych nadwyżki budżetowej. Może dla Warszawy Poznań czy Wrocławia to drobniak, ale dla 15-tysięcznego miasta, a nawet powiatu to kapitał zawrotny.

Dlatego radni długo debatowali nad rozdziałem tego hojnego dorobku. W rezultacie zatwierdzono listę według

hierarchii potrzeb: 2 aparaty rentgenowskie, elektrokardiogram, nowoczesne laboratorium, ambulans dentystyczny itd. Jeśli z kolei rozmienimy na drobne jeszcze 1 milion złotych uchwalony na cele oświaty i kultury...

Pepka świata

Walcz nie jest pepkiem świata. Wycięty z tkanki organizmu Ziemi Zachodnich stanowi swoisty przykład rozwoju i symbol naszej stabilizacji. To miasto jest z tego dumne. Zasłużyło, aby rozpowszechniać prawdę o czynie osiadłych tutaj ludzi. Mrówcza i trudna na codzień praca przyniosła uczciwy dorobek, który wytrąca z ręki główny argument zachodniomocnego rewizjonizmu: mit o niegospodarności Polaków.

Albo nie tylko o gospodarność chodzi. U podstaw ekonomicznego i kulturalnego rozwoju leży głęboko zakorzeniony patriotyzm i przywiązanie do odzyskanej ziemi praociów. A oto życiowy przykład: w roku 1949 wychowanek i maturzysta waleckiego gimnazjum — Zygmunt Boras wraz z garstką innych rozpoczął w Poznaniu uniwersyteckie studia. Dziś, po dziesięciu latach, adiunkt dr Zygmunt Boras, wraz z zespołem naukowców — obejrzawszy wzdłuż i wszerz waleckie wsie i miasteczka. Zbierając skrzętnie ocalałe ślady polskości na starych foliach i pergaminach. Po żmudnej konfrontacji z dziesiątkami

Przed pięćdziesiątką...

ROZMOWA Z DOKTOREM HENRYKIEM ZAJĄCZKOWSKIM
Z WARSZAWSKIEJ PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO

— Odwiedziła mnie ostatnio pacjentka, która od kilku miesięcy odczuwa stan przygnębienia i rozdrażnienia. Stwarza ona wokół siebie ciężką atmosferę emocjonalną, w szczególności w stosunku do męża. To czyni mu wyrzuty, że przed wielu laty na jakiejś zabawie tańczył kilka razy z młodą dziewczyną, to znów wypomina, że na początku pożycia małżeńskiego zostawił ją pewnego wieczoru samotną w domu.

W trakcie wywiadu lekarskiego pacjentka sama przyznała, że w gruncie rzeczy mąż jest dobry, wierny, troskliwy. Dalsze badanie wykazało, że występują u niej pewne nieznaczne zaburzenia w miesiączkowaniu. Pacjentka była jeszcze młoda, miała 38 lat. Stwierdziłem jednak, że wkroczyła ona w krytyczny moment dla zdrowia psychicznego wielu kobiet (zwłaszcza kobiet o słabym układzie nerwowym), zwany klimakterium. W zasadzie okres ten za-

czyna się później, gdy zbliża się pięćdziesiątka. Nierzadkie jednak są wypadki, że u kobiet podatnych już na parę lat przed wygaśnięciem menstruacji występują objawy załamania nerwowego.

Od tego przykładu dr Henryk Zajączkowski z Warszawskiej Poradni Zdrowia Psychicznego rozpoczął rozmowę na temat higieny psychicznej wieku przekwitania.

— Zresztą, reakcje w okresie przejściowym bywają róż-

norodne — ciągnął dalej. — Są kobiety, które popadają w stany depresyjne; są inne, które chcąc za wszelką cenę zachować młodość, właśnie wtedy zaczynają się jaskrawo ubierać, przybierać zalotne pozy itp. Muszę jednak stwierdzić, że przykre i niekorzystne dla kobiety klimakterium nie jest bynajmniej regułą.

— Panie doktorze, czy zaburzenia wieku przejściowego należy przypisać tym właśnie przemianom hormonalnym?

— Przede wszystkim, ale nie zapominajmy i o innych niezwykle ważnych czynnikach natury psychicznej. Np. ogromną rolę odgrywają pewne fałszywe wyobrażenia. Otóż wiele kobiet popada w stany depresji, czy podrażnienia, bo wydaje im się, że kończy się wszelka atrakcyjność życia, możliwość korzystania z jego uroków. Decydują się więc na szkodliwe i nonsensowne za-

biegi, szpikują się lekarstwami, chcąc za wszelką cenę utrzymać menstruację. Tymczasem klimakterium stanowi tylko zakończenie funkcji rozrodczych. Jeśli natomiast chodzi o sprawność intelektualną, dynamizm, zdolność do czerpania radości z życia — to pod tym względem kobieta po okresie przekwitania nie traci nic ze swoich wartości. Przeciwnie, często stabilizuje się wówczas na wyższym poziomie dojrzałości uczuciowej, na biera większych walorów w pracy i w życiu społecznym.

— Myślę, Panie doktorze, że po okresie zaburzeń powrót do równowagi zawsze stanowi zjawisko dodatnie...

— Tak, ale tu chodzi nie tylko o pozytywną ocenę nowego okresu w życiu kobiety w stosunku do okresu klimakterium. Chodzi i o porównanie z wcześniejszymi okresami. Proszę wziąć pod uwagę, że w młodości kobieta często się rozprasza, chcąc się podobać, ubierać, bawić. Potem ogromnie absorbuje ją dom, dzieci. Niejednokrotnie właśnie dopiero po klimakterium kobieta odkrywa w sobie nowe zdolności i zainteresowania, odczuwa nową przyprawę energii.

— A czy można pomóc kobiecie w tym trudnym okresie?

— Oczywiście, że można i to bardzo. Przede wszystkim w tym okresie kobiecie należy się specjalne względy otoczenia, zwłaszcza męża. Nie należy wówczas dopuszczać — o czym już wspominałem — by kobieta powątpiewała o swojej wartości. No, i oczywiście medycyna, leczenie farmakologiczne. Kobieta powinna w tym okresie znaleźć się pod opieką ginekologa i neuropsychiatry. Warto przypomnieć, że mamy we wszystkich miastach wojewódzkich poradnie zdrowia psychicznego. Rozporządzamy też dzisiaj bogatym i skutecznym arsenalem środków neuroleptycznych, takich jak largactil, tofranil, miltown — poza środkami hormonalnymi. Dają one możliwość przeniesienia szybkiej ulgi przy wszelkich zachwianiach równowagi psychicznej.

Rozmawiała:

Franciszka Borowiczowa

Porcelanowe cacka z Miśni

Przypatrzcie się zdjęciu, na którym piękna pani zajęta jest ozdabianiem porcelanowej figurki. Nie trudno chyba zgadnąć, że w tym wypadku chodzi o jeden z tysięcy przepięknych wyrobów fabryki porcelany w Meissen (po polsku — Miśnia) w NRD.

Popularna w Europie porcelana meissenowska zna na jest dopiero od zaledwie 250 lat, od czasu, kiedy to uwięziony przez Augusta Mocnego „alchemik” Jan Fryderyk Boettger wynalazł sposób wypalania porcelany ze specjalnej gliny. Mimo to wyroby z Meissen zyskały szybko uznanie w całym świecie. Wiele z nich zalicza się do najwspanialszych arcydzieł sztuki.

Zresztą — znów zwróćmy uwagę na zdjęcia. Taką figurkę, jak widoczna na fotografii para w strojach francuskich, składa się zazwyczaj z kilkuset drobnych detali. Każdy z nich zostaje po jedynoczo wycięnięty z gliny i następnie fachowiec, zazwyczaj osoba po ukończonych wyższych studiach plastycznych, zabiera się do składania detali w jedną całość. Później figurka przechodzi w ręce malarki, która nakłada odpowiednie kolory. To także jest jedna z prac wymagających olbrzymiej wprawy i cierpliwości. Piszący te słowa oglądał w muzeum fa-

bryki porcelany w Meissen wspaniałą żyrandol, składającą się z kilku tysięcy detali. Prawdziwie snycerska robotka!

Manufaktura Porcelanova w Meissen — bo tak nazywa się obecnie fabryka, będąca przedsiębiorstwem państwowym, wyrobia nie tylko figurki dekoracyjne. Druga fotografia przedstawia część serwisu wykonanego już według wszelkich prawideł sztuki nowoczesnej. Taką porcelanę wyrabia się w Miśni maszynowo, podczas gdy owe prawdziwe dzieła sztuki, sięgające swym stylem okresu rococo czy empiru, wytwarzane są ręcznie, przy zastosowaniu jedynie pomocniczych narzędzi w postaci specjalnych form do wyciskania poszczególnych detali.

Meissenowska manufaktura przechodziła różne koleje losu, głównie wskutek

licznych wojen. Obecnie pracuje w niej znów ponad 1000 robotników, a więc tyle ile przed II wojną światową. Fabryka cieszy się doskonałą opieką państwa, a jej pracownicy — wszystkimi zdobyczami, jakie przyniósł z sobą okres budownictwa NRD na zasadach państwa socjalistycznego. Dziś, tak jak przed wieloma dziesiętkami lat, porcelana oznaczona dwoma skrzyżowanymi mieczami — znak fabryczny Meissen — wędruje do wszystkich zakątków świata. W Poznaniu będziemy ją oglądać na XXIX MTP w pawilonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Eugeniusz Cofa



Fot. — PERI



Fot. — R. Vogt

Wielki konkurs „Głosu” i PKO

Uczmy się oszczędzać!

Liczne wartościowe nagrody

Nareszcie rozpoczynamy od dawna zapowiadany konkurs „Głosu Wielkopolskiego” i Powszechnej Kasy Oszczędności pod hasłem: „Uczmy się oszczędzać”. Począwszy od dnia dzisiejszego, co dwa tygodnie (a więc: 5 i 19 czerwca br. oraz 3 i 17 lipca br.) zamieszczamy w niedzielnym wydaniu „Głosu” krótki felieton (lub rysunek) konkursowy oraz kupon. Uczestnicy każdego zadania konkursowego mogą wygrać jedną z pięciu wartościowych nagród. Nie zależnie od tego, wszystkie kupony biorą udział w tzw. losowaniu głównym, które odbędzie się po wydrukowaniu ostatniego zadania konkursowego.

Każdy, kto chce wziąć udział w konkursie, musi spełnić trzy łatwe warunki:

● dokładnie przeczytać felieton i przeliczyć ile razy użyto w nim sformułowań: PKO lub Powszechna Kasa Oszczędności i liczbę tych sformułowań wpisać do kuponu;

● wpłacić na nowo założoną, lub już posiadaną, książeczkę PKO sumę złotych 100 (słownie: złotych sto) i przechować tę sumę na książeczkę przez okres co najmniej 30 dni, licząc od dnia wpłaty. Kto podejmie wcześniej, traci prawo do udziału w losowaniu nagród;

● wypełnić kupon z podaniem symbolu i numeru posiadanej książeczki oszczędnościowej PKO.

Rozwiązanie dzisiejszego zadania należy nadesłać wraz z kuponem w terminie do 13 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Wiel-

kopolskiego”, Poznań, Grunwaldzka 19, pok. 58. Na kuponie prosimy umieścić napis: „Konkurs — uczmy się oszczędzać”. Kupony można też składać w terminie do 12 czerwca br. w oddziałach PKO (Poznań, Kalisz, Konin, Krotoszyn, Gniezno, Ostrów, Piła, Leszno, Kościan i Jarocin).

Wyniki pierwszego zadania z rozwiązaniem i podaniem zwycięzców losowania opublikujemy w niedzielnym „Głosie” 19 czerwca br. W tym samym wydaniu „Głosu” zamieszcimy drugie zadanie, którego warunki będą podobne do dzisiejszego. Na takich samych zasadach oparte zostaną zadania 3 i 17 lipca br.

BARDZO WAŻNE!

Każdy Czytelnik „Głosu” może przysłać w jednej kopercie nieograniczoną ilość kuponów. Jednak na każdy kupon należy wpłacić 100 złotych. Jeżeli np. ktoś chce wypłacić 10 kuponów, przez co dziesięciokrotnie zwiększa szansę zdobycia nagrody, musi wpłacić 1000 złotych. Całą tę sumę można wpłacić na jedną książeczkę PKO. Można być jednak tylko książeczką zwykłą, obiegową, lub przemianowaną nagrodami pieniężnymi. Inne książeczki nie wchodziły w rachubę.

Kupony można wykonać samemu według wzoru kuponu zamieszczonego w „Głosie”. Poinformujecie więc wszystkich znajomych o naszym konkursie! Jego celem jest przede wszystkim popularyzacja oszczędzania w PKO. Chodzą nam zarówno o ludzi już oszczędzających systematycznie i od dawna, oraz o takich, którzy jeszcze nie posługują się książeczką PKO. Naprawdę warto! Nic nie tracicie, bo przecież wkład na książeczkę jest normalnie oprocentowany lub premialny.

Przy dokonywaniu wpłaty nie potrzeba informować urzędnika PKO, że jest to wpłata konkursowa. Teoretycznie, jeśli ktoś weźmie udział w czterech zadaniach — może zdobyć nagrody w każdym z nich, a niezależnie od tego — również zostać laureatem głównego losowania, do którego automatycznie stają wszyscy uczestnicy poprzednich konkursów, jeżeli oczywiście wypełnili wymagane regulaminowe warunki.

NAGRODY GŁÓWNEGO LOSOWANIA

- I — łódzka „Zakrzów”
- II — rower z motorkiem „Gnom”
- III — dwuosobowy namiot turystyczny z podłogą
- IV — aparat fotograficzny marki „Fenix” z futerałem
- V — radioodbiornik „Sztrotka” w futerale skórzanym
- VI — zegarek na rękę marki „Pobieda”
- VII — zegarek na rękę marki „Pobieda”
- VIII-X — walizki plastikowe
- XI-XV — płaszcze przeciwdeszczowe z futerem
- XVI-XX — okulary przeciwsłoneczne.

★
A OTO NAGRODY DLA SZCZĘŚLIWCÓW DZISIEJSZEGO ZADANIA

- I — radioodbiornik „Sztrotka” dwuzakresowy
- II-V — torby turystyczne.

KUPON

Konkursu „Uczmy się oszczędzać” z dnia 5 czerwca 1960 r.

imię:

nazwisko:

adres:

symbol i numer książeczki PKO:

ROZWIĄZANIE

Ile razy w felietonie użyto terminu PKO lub pełnej nazwy Powszechna Kasa Oszczędności?

Felieton konkursowy

Początek — najtrudniejszy

Często znajduje się ciekawą sytuację, że trzeba coś kupić, na przykład ubranie, płaszcz, węgiel, ziemniaki, jakiś mebel do mieszkania. Takie wydatki powodują zwykle zachwianie równowagi w budżecie domowym. Póć bieda, kiedy możemy dług spłacić ratami, chociaż i one — mimo całej dogodności — przyprowadzić mogą o kłopoty (bo raty trzeba płacić regularnie, nie mówiąc już o tym, że przedmiot nabyty na raty, zawsze kosztuje nieco więcej niż kupiony za gotówkę).

Albo co zrobić, gdy zamierzamy sprawić sobie ubranie u krawca lub gdy nadarza się okazja kupna czegoś, o czym od dawna marzyliśmy a co trudno zapaść w sklepach, albo kiedy nieoczekiwanie udaje nam się dostać skierowanie na wczasy do jakiejś atrakcyjnej miejscowości? Jedyne

sposób — trzymać w rezerwie trochę grosza. Ba! Dobrze powiedzieć: trzymać w rezerwie... Ale jak?

Nie czujemy się — nie jest w Polsce jeszcze tak dobrze, by każdy mógł sobie bez trudu i bez drobnych wyrzeczeń trzymać „zaskórniaki” w portfelu. Zresztą, na to trzeba ogromnej siły woli i jeszcze większej samodyscypliny. No cóż, człowiek jest tylko ciałem i kiedy już ma przy sobie pieniądze ciężko mu oprzeć się pokusom co raz lepiej zaopatrzonych sklepów, cukierni, restauracji itp.

Pozostaje wypróbować metodę: książeczka Powszechnej Kasy Oszczędności. Co prawda w jednym z majowych numerów pomysłowego „Przekroju” znalazła się sentencja: „Pieniądze w PKO są jak pasta do zębów: łatwe do wyciągnięcia a takie trudne do wsadzenia z powrotem” —

ale o ile łatwiej wycisnąć gotówkę przechowywaną w kieszeni!

Próście oczywistych korzyści, takich, jak odsetki lub premie, książeczka PKO uczy systematycznego oszczędzania, gospodarności i ułatwia planowe realizowanie marzeń, życzeń i za miereń. Ma ona jeszcze jeden nieodparty walor: gotówkę można zgubić lub stracić w innych okolicznościach, książeczkę oszczędnościową PKO można zgubić, ale nigdy nie zgubi się pieniędzy na nią złożonych!

A więc? Oszczędzajmy! Najtrudniejszy zawsze początek. Kto raz rozsmakuje się w racjonalnym „używaniu” pieniędzy, ten już pozostanie wiernym wyznawcą tej metody. Tym razem początek jest o tyle łatwiejszy, że stwarza okazję nadzwyczajnych korzyści w postaci nagród naszego konkursu.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego zatrudni zaraz Miejski Handel Detaliczny Art. Przem.-Spoż. w Kościele, Rynek 1. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie ekonomiczne i 3 lata praktyki w służbie finansowo-księgowej, lub średnie wykształcenie i 6 lat praktyki w służbie finansowo-księgowej, w tym 4 lata na kierowniczym stanowisku. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w handlu. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja MHD Kościan. K3643

Inżyniera z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika działu głównego mechanika — betoniarzy, robotników niekwalifikowanych na dobrych warunkach pracy — możliwość wyuczenia zawodu — przyjmujemy zaraz. Reflektujemy również na dojeżdżnych do 20 km. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pobit” w Poznaniu, ulica Dziekańska (za Katedrą). K3816

Techników, absolwentów Technikum Drogowego przyjmie zaraz Rejon Eksploatacji Dróg Północnych w Gnieźnie, ul. Dąbrowski 19. Warunki do omówienia na miejscu. K3851

Techników z wykształceniem uniwersyteckim, politechnicznym oraz średnim (techników) z kilkuletnią praktyką badawczą lub produkcyjną, inżynierów-mechaników, inżyniera-elektryka, rewidenta księgowego, spawaczy-elektryka i autogen. oraz większą ilość pracowników (mężczyzn) do produkcji zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. K3852

Ajenta ubezpieczeniowych na umowie o pracę oraz ajentów przygodnych — poszukują Inspektoraty Powiatowe Państwowego Zakładu Ubezpieczeń oraz Inspektorat Miejski PZU w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 8. Zgłoszenia można kierować do Inspektoratów Powiatowych PZU, które mają swe siedziby w każdym mieście powiatowym lub też do Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu, pl. Młodej Gwardii 8. K3648

Inspektora finansowo-księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką, głównego księgowego z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką do Oddziału w Kaliszu oraz pomocnika magazyniera — przyjmie Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka nr 9. K3654

Dwóch pracowników fizycznych ze znajomością prac stolarskich i ślusarskich — przyjmie Branżowe Laboratorium Badawcze Przemysłu Lękańskiego - Drobiarskiego w Poznaniu, ul. Wykopy 2/4. Świadectwo rzemieślnicze pożąpane. K3694

Kwalifikowanego farbiarza tkanin i garderoby — farbiarni usługowej oraz mistrza ślusarsko-hydraulicznego — poszukują zaraz Miejskie Biuro Oświaty i Kultury w Poznaniu, ul. Starołęcka 34/36 — tel. 24-88 i 500-29. K3695

Slusarzy, kotlarzy, spawaczy na metale kolorowe, palaczy c. o. — zatrudni w mieście Głównego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznej w Poznaniu, ul. Trautnau 1/9, pokój 61. K3698

Inżyniera lub technika mechanika z długoletnią praktyką w przemyśle metalowym — na stanowisko kierownika samodzielnego zakładu produkcyjnego — zatrudni przedsiębiorstwo państwowe. Oferty prosimy kierować do Biura Oświaty i Kultury, Swierczewskiego 3 dla K3700.

Pracowników — ślusarzy, ślusarzy przyrządów, instalatorów, pracowników niekwalifikowanych — przyjmą Zakłady Gazownicze. Oprócz wynagrodzenia pieniężnego depozytu węgla i gazu. Zgłoszenia: Poznań, Grobla 15, pokój 210. K3702

Księgowego ze znajomością rachunkowości (samotnego) — zaangażuje natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne Redgoszcz. Złota Rabczyn, powiat Wągrowiec. K3708

Technika - mechanika z praktyką zatrudnia natychmiast Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie, ul. Wrzesińska 44. Warunki pracy do omówienia na miejscu w dziale kadr. K3726

P. K. P. Oddział Przewozów Poznań przyjmie natychmiast pracowników w wieku do lat 35, z uregulowanym stosunkiem wojskowym do wykonywania czynności manewrowych w obrębie węzła poznańskiego. Warunki pracy i pracy do omówienia w Oddziale Przewozów Poznań, ul. Chudoby 10, pokój 105. K3742

Kierownika księgowości względnie kierownika sekcji finansowej z wyższym wykształceniem — przyjmie natychmiast handlowo - produkcyjne przedsiębiorstwo spółdzielcze w Poznaniu. Oferty z życiorysem należy składać: Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Swierczewskiego 3 dla nr K3705.

2 sprzątaczkę, 2 gońców, 2 wysoko kwalifikowanych blacharzy, 3 robotników transportu, 1 księgową ze średnim wykształceniem i co najmniej 1-letnią praktyką — zatrudni natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych, Poznań, ul. Ogrodowa 12. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia: Dział Zatrudnienia, pokój 103. K3709

Kandydata na stanowisko kierownika gospody i kawiarni w Wieleniu oraz na stanowisko odpowiedzialnego magazyniera punktu rozdzielczego w Wieleniu — poszukuje pilnie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Rosko z siedzibą w Wieleniu, powiat Czarnków, województwo poznańskie. Wymagane odpowiednie kwalifikacje zawodowe i praktyka na tych stanowiskach. Warunki do uzgodnienia na miejscu. Mieszkanie dla osoby samotnej gwarantujemy. K3718

Głównego księgowego — pobory dobre plus premia, 4 majstrów budowlanych z uprawnieniami lub 2 techników budowlanych z uprawnieniami — przyjmie zaraz Zakład Budowlano-Remontowy w Pelczycach, powiat Myślibórz, stacja kolejowa Pelczyce. Pokój gościnny na miejscu. K3723

Magistra chemii na stanowisko kierownika Pracowni Higieny Pracy — zatrudni zaraz Miejska Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Pile, ul. Okrzei 18. Warunki pracy wg obowiązujących przepisów plus 40% dodatku (zakaznego). K3724

Ekonomistę z wyższym wykształceniem ze znajomością zagadnień planowania i zatrudnienia, pracownika do spraw planowania warsztatowego ze średnim wykształceniem technicznym, konstruktorów, maszynistki, pracownika do księgowości budżetowej, kwalifikowanych ślusarzy, sprzątaczkę zatrudni Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny IMR w Poznaniu, ul. Starołęcka 31. K3733

Praca

Gospoia, wiek średni, do dwóch osób na dobrych warunkach również zamieszkałą przyjmie. Zgłoszenia osobiste, Poznań, Miła 17 m. 2. 22953

Potrzebny piekarski. Poznań, Garbary 85, piekarnia. 22944

Kwalifikowane bielizniarki zatrudni zaraz. Rybaki 30, warsztat. 24053

Fryzjerska potrzebna zaraz, posada stała, uczennica fryzjerska, ukończona 18 lat. Sienkiewicza 14. 24133

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz, ewentualnie ze spaniem. Puszczykowo, Poznańska 33, telefon 175. 24153

Poszukuję samodzielną gospozię z poleceniami do 3 osób. Dobre warunki. Zgłoszenia „Kontakt” Roosevelt 12. 24233

Pomoc do dziecka potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24633.

Potrzebna gospożyna na probostwo od 15 czerwca br. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24883.

Przyjmę kwalifikowanego tokarza. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25163.

Ucznia z prowincji od lat 16 z utrzymaniem przyjmie Cukiernia, Poznań, ul. Kostrzyńska 2 (Osiedle Warszawskie). 25233

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Poznań, Ślusarska 13 m. 6. 22063

Nauka

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7, tel. 52-103. 23253

Kupno

Dziurkarke (do bielizny) w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26673.

Dyrekcji, Wychowawcom, Uczniom Zasadn. Szkoły Metalowej H. Cegielski, Komendzie X. Hufca Z. H. P. Poznań-Wilga, Druh. Harem. Jak sioły i wszystkim Druhom i Druhom, Kierownikowi Spółdzielni Pr. Rob. Drog. Bud. Poznań, Przyjaźniom. Znajomym za wyrazy współczucia, złożone kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie tragicznie zmarłego syna, sp.

Kazimierz Ryfi składają

PODZIĘKOWANIE

RODZICE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI W POZNANU

ogłaszają

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych maszyn:

Lp.	Nazwa maszyny	Charakterystyka	Cena wywoławcza zł
1.	Frezarka do gwintów krótkich	max. Ø x dług. gwintu Ø 55 x 50	15.000,—
2.	Frezarka 2-wrzecionowa pozioma	stół 200 x 700 mm	12.000,—
3.	Frezarka pionowa	stół 620 x 1370 mm	36.000,—
4.	Tokarka rewolwerowa	głowica pionowa, prześwit wrzeciona Ø 130 mm	51.000,—
5.	Tokarka — zataczarka	wznios x rozstaw kół 360 x 500 mm	24.000,—
6.	Wrzecionnik szlifierski	2 tarcze o max. Ø 400 mm	1.800,—
7.	Pełerka wahadłowa — wisząca	tarcza o max. Ø 300 mm	3.000,—
8.	Strugarka	skok suwaka 40 — 600 mm	6.000,—

Powyższe obiekty można oglądać w Zakładach HCP w godzinach od 7—15.

Przetarg odbędzie się dnia 23 czerwca 1960 r. o godzinie 10 w Dziale Głównego Mechanika Zakładów.

Uczestnicy przetargu złożą w Kasie Głównej Zakładów — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślnicy posiadający aktualną kartę rzemieślniczą.

K3659

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochód Wartburg lub Renault-Dauphine — stan idealny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 21733.

Pierścionek z brylantem kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25343.

Pianino z płytą metalową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25923.

Nóż elektryczny lub pilę taśmową do cięcia materiałów włókienniczych tylko w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ceny. Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26653.

Sprzedaż

Wózki dziecięce dla lalek, w dużym wyborze polecą Bracia Chojnacy. Wrocławka 25. 14543

Slupki parkanowe, okragłe, betonowe w każdej ilości polecą Wytwórnia, Puszczykowo, Libelta. 19993

Fortepian „Steinway” krótki, sprzedam, stan bardzo dobry. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 21933.

Spieszenie sprzedam fermę norek z młodymi i urządzenie względnie zamienie na samochód motocykl. Zgłoszenia: Chodzież, telefon 250. 22873

Wóz skrzynkowy na 20-kach, platforma na 16-kach sprzedam. Grobla 26. 23293

Zakład fryzjerski w Poznaniu sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 23723.

Samochód Chevrolet Fleetmaster, 5-osobowy sprzedam. Puszczykowo, Pułaskiego 8, pow. Poznań. 23773

Pianina, fortepiany bardzo korzystnie sprzedaje Magazyn Fortepianów, Czerwonej Armii 39. 24223

Pianino krzyżowe Blüthner jak nowe sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24693.

Samochód P-70 względnie IFA F-9 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25753.

Kury niołki leghorn 180 sztuk sprzedam. Poznań, ulica Pogodna 38 m. 2. 24763

Sprzedam tanio maszynę kelnarską, bufet, stół, krzesła, łóżanka i inne meble. Dąbrowskiego 53/55 m. 5. 24793

Samotna pielęgniarka poszukuje spieszenie pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25263.

Motocykl „Jawa” 175, stan idealny, sprzedam. Współ na 28 m. 8. 25743

Obrączki złote nowe rytostukli okazjnie sprzedam. Sowińskiego 18 m. 3, Ostrobróg. 25903

Aleksandry Gorączniak

zostanie odprawiona msza św. żałobna w środę, 8 bm., o godzinie 7 w kościele Św. Anny, przy ulicy Matejki.

Zyciżliwych pamięci Zmarłej zawiadamia

26933

MAZ

Przetargi — Komunikaty

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” Poznań, plac Wielkopolski 9, ogłasza III przetarg ograniczony na samochód ciężarowy marki „Renault” cały kryty, nośność 1,5 tony o nr rej. PM 30-19, który odbędzie się w Poznaniu, ul. Promienista 10, w dniu 30 czerwca 1960 r., o godz. 10, cena wywoławcza 7.000 złotych. Przetarg przeprowadzony zostanie zgodnie z przepisami zawartymi w Monitorze Polskim nr 56, z dnia 20. VII. 1957 r. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni przy placu Wielkopolskim 9 wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, dzień przed przetargiem. Pojazd można oglądać 3 dni przed odbywającym się przetargiem w godz. 9—10, przy ul. Promienistej 10. K3832

Zamienię 4 pokoje z kuchnią, samodzielną, średniemię, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25553.

Parcelę sprzedam przy ulicy Piloty 23, Poznań-Wola. 26033

Parcelę w Starolecie przy dworcu sprzedam. Poznań, św. Antoniego 21. 26053

Parcela półmorgowa pod budowę, Szczepankowo sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26953.

Sprzedam domek jednorodzinny, 2 pokoje, kuchnia, przynależności, ogród 960 m², działka Jezycze. Warunek mieszkanie zastępuje. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27033.

Parcelę w Krzyżownikach niedaleko jeziora sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 27073.

Parcelę w dzielnicy grunwaldzkiej sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 125013.

Sprzedam domek jednorodzinny wyłączony (komfortowy), 1400 m² ogrodu zadrzewionym wraz z domkiem gospodarczym. Zbigniew Rukiewicz, Szamotulska 77/87 m. 4. 26123

Działki ogrodniczo-budowlane okazjnie sprzedam. Poznań, Koszyńska 12 m. 5. 19123

Parcelę 1403 m² budynkiem gospodarczym prawem zabudowy jednorodzinnej (światło, woda, kanalizacja), przy Dąbrowskiego sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 23143.

Ostrów Wlkp.! Parcelę pod zabudowę, dobry punkt sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24703.

Sprzedam korzystnie dom jednorodzinny nowobudowany, wolny, 2450 m² opłotowane, Poznań-Pleśkiska, niedaleko tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24753.

Parcelę 770 m² Starolecia, 5 min. od tramwaju sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25133.

Parcelę willową przy ul. Podkomorskiej sprzedam. Lenartowicz, Poznań, Ślesiradzkiego 5. 26043

Pół willi z wolnym mieszkaniem kupię, mam dwa pokoje do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25733.

Sprzedam parcelę 1000 m² pod zabudowę domu jednorodzinnego w Poznaniu, dzielnica Wilda, przy tramwaju w dobrym miejscu z tyłu parceli budynku 2 pokoje z kuchnią, po sprzedaży wolne i garaż 50 m² nadaje się na warsztat każdej branży. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24963.

Samotny kupiec, rzemieślnik, lat 46, kulturalny, bez nałogów, samodzielną, dobrze sytuowaną, posiada własny dom handlowy, pragnie poznać panią na dobrą żonę, korpułentną, może być z dzieckiem do lat 40, inteligentną z praktyką handlową — księgową. Wycepujące oferty ze zdjęciem Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25913.

Zguby

Zaginęła sukienka czarna, duża sierść, białe łapki. Uczciwego znalazcę prosię o zwrot za wynagrodzeniem. Plenzler, Garbary 28. 26263

Różne

Strojenia naprawy fortepianów wykonuje Drygas, Poznań, Chudoby 15, telefon 99-79. 12603

Sprzedam warsztat mechaniczny z zaprowadzoną produkcją lub przyjmę wspólnika z większą gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 24353.

Pożyczki 8.000 zł poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 26773.

Matrymonialne

Samotny kupiec, rzemieślnik, lat 46, kulturalny, bez nałogów, samodzielną, dobrze sytuowaną, posiada własny dom handlowy, pragnie poznać panią na dobrą żonę, korpułentną, może być z dzieckiem do lat 40, inteligentną z praktyką handlową — księgową. Wycepujące oferty ze zdjęciem Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 25913.

Alojzy Kozłowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 bm., o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYNOWIE I RODZINA
Poznań, Wroniecka 19. 27013

Antoni Świerkowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 5 bm., o godzinie 18 z domu żaloby w Jarocinie, ulica Poznańska 1.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, DZIECI SYNOWE, ZIĘĆ I WNUKI

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

26623

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 629-52. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Swierczewskiego 3 telefon 624-59. Prenumerata: „Głos Wielkopolski”: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75,— zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024

„Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024

Warszawa — na okres kwartalny, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-informacyjna; CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3, telefon 519-02. L-7

Jan Mikołajczyk
Przewodniczący Prezydium GRN w Pępowie

Urodzaj piętnastu lat

Piętnaście lat temu w oparciu o Manifest Lipcowy przeprowadzono i w naszym terenie reformę rolną i to majątków w Gębicach, Krzyżankach, Skoraszewicach, Wilkonicach, Siedleu i Krzekotowicach. Od tego czasu wiele zmieniło się na lepsze w naszej gromadzie. Na polach już pojawiły się traktory. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Coraz też więcej innych maszyn.

Rolnicy doszli powoli do przekonania, że lepiej pracują się wspólnie. Zorganizowali gospodarstwa zespołowe i to w wymienionych poprzednio wioskach oraz w Czeluścinie. W roku 1957 część gospodarstw zespołowych rozwiązała się. Pozostałe gospodarzą się wzorowo.

Przeciętne zbiory czterech zbóż podstawowych za rok 1946 wynosiły 20,8 kwintala z 1 ha, ziemniaków — 165 kwintali, buraka cukrowego — 195 kwintali. W roku 1958 wydajność ta wzrosła, jeśli chodzi o zboże — do 24,3 kw., buraki — do 309 kw. a ziemniaki w roku 1959 mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych dały 290 kw. z 1 ha.

Wydajność ta wzrosła dzięki pomocy Państwa, zastosowaniu nowoczesnych maszyn rolniczych, udzielaniu kredytów, dostarczeniu dobrych nasion i sadzeńiaków. Niezależnie od tego rolnicy nasi stosują nowoczesne zabiegi agrotechniczne. Dziś możemy wszyscy stwierdzić, że praca w rolnictwie jest o wiele lżejsza, przyjemniejsza i szybsza.

Aby postęp w gospodarowaniu był jeszcze szybszy, w 1957 r. powstało na terenie gromady 5 kółek rolniczych z liczbą 145 członków. Dziś jest ich 13 z liczbą 400 członków.

Państwowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa na zakup maszyn rolniczych, budownictwo i meliorację wynosi w bież. 5-latec dla naszego rejonu 30 mln zł. Z funduszu tego rolnicy wykorzystali dotychczas jedynie 360.000 zł i to w Gębicach i Czeluścinie. Chłopi tamtejsi zrozumieli swój interes i zakupili komplety maszyn. Niewątpliwie i inni pójdą za ich przykładem.

Dużą pomoc w skupie płodów rolnych i w zaopatrzeniu naszej gromady okazała Gminna Spółdzielnia. Powstała ona 28 maja 1946 r. Obroty jej w roku 1959 wynosiły 52 mln zł, a

zysk 965 tys. zł. Ilość jej członków wzrosła do liczby 1.153. Zatrudnia 88 pracowników.

W ostatnich 15 latach Gromadzka Rada Narodowa szczególnie uwagę zwróciła na stan dróg. Dzięki czynom społecznym i pomocy władz powiatowych z Gostynia w ciągu 15 lat wybudowaliśmy 21 km po powierzchni twardej. Obsadziliśmy 4 tysiącami drzew owocowych drogi na długości 16 km. Ponadto zadrzewiliśmy jeszcze inne.

W okresie międzywojennym żadna z wsi naszej gromady nie była zelektryfikowana. Dziś jest ich siedem, linię z niskim napięciem dociąga się do 4 wsi: Babkowic, Siedlica, Kościuszkowa i Magdalenek.

Wzrasta zamożność naszej wsi. Prawie każda rodzina posiada radiodiodziornik, a wiele rodzin korzysta już z telewizorów. Od roku 1954 mamy w Pępowie stałe kino, które jednocześnie obsługuje osiedla sąsiednich gromad. Mieszkańcy nasi korzystają również z przyjazdu różnych zespołów teatralnych np. z Poznania, Gniezna i nawet Lublina.

A oto nasze plany na najbliższe 5 lat. Zamierzamy pobrać dalsze drogi o twardej nawierzchni na długości łącznej 8 km, 4 mosty, wysadzić przy drogach 1250 drzew, zabrukować plac przed sklepami w Pępowie, skanalizować część tej wioski, zelektryfikować ostatnie dwie wsie, dokończyć rozbudowę Postępu MO, pobrać nową szkołę w Pępowie i rozbudować szkołę w Pasierbach, a Punkt Felczerski przekształcić w Ośrodek Zdrowia.

Nie uwzględniłem tu wszystkich naszych osiągnięć i zamierzeń. Są one znacznie większe. Bo oprócz planów ogólnych gromady, prawie każde gospodarstwo, czy to będą gospodarstwa Państwowej Stadniny Koni, czy spółdzielcze, czy indywidualne, ma jeszcze swoje plany. Realizacja ich także przyczynia się niewątpliwie do dalszego postępu. Chęci i woli do tego czasu na naszym terenie nie brakowało i chyba nie zabraknie.

W 135 imprezach uczestniczyli sportowcy wsi

Doświadczenia spartakiad rejonowych

Zgodnie z wytycznymi Rady Wojewódzkiej LZS do organizacji spartakiad rejonowych włączyli się bardzo aktywnie rady powiatowe Zrzeszenia. Imprezy przeprowadzone przy współudziale wszystkich organizacji sportowych nie tylko umożliwiły start najmnie zaawansowanym sportowcom, ale przyczyniły się także do aktywizacji życia sportowego wielkopolskiej wsi.

Poważny wkład organizacyjny wniosły również zarządy kół LZS, będące niejednokrotnie jedynymi ogniwami sportowymi w odległych, mniejszych lub większych miejscowościach, gdzie odbywały się zawody.

Podsumowując osiągnięcia i oceniając dotychczasowy ich przebieg, Rada Wojewódzka Zrzeszenia poszczycić się może niemałym sukcesem.

Na 144 zaplanowane spartakiady, LZS-owcy sportowcy uczestniczyli w 135. Przy dużej liczbie miejsc zajmuje powiat poznański, gdzie odbyło się 7 spartakiad rejonowych, przy udziale przeszło 2000 startujących zawodników. (W samych Pławicach startowało 300 zawodników).

Dalej znajdują się powiaty: Ostrzeszów, Wągrowiec, Kalisz, Kościan, Śrem i Chodzież. Opóźnione są jednak Czarnków, Oborniki, Wolsztyn oraz powiat poznański. Niestety są rady, które nie przejawiały do statecznej inicjatywy przy organizacji spartakiad. Do takich należą przede wszystkim rada LZS powiatu Gostynin, która całkowicie zaprzepaściła zaprojektowaną rejonową spartakiadę w Piaskach.

Odnosiło się wrażenie, jak gdyby nie istniał tam w ogóle komitet organizacyjny. Fakt, że sekretarz rady nie dotarł do żadnego z kół LZS, które nie były poinformowane o terminie i miejscu odbycia zawodów, mówi już sam za siebie. W konsekwencji na boisku znaleźli się raptem zawodnicy 2 LZS-ów, „aż” z sześcioma (!!) zawodnikami. Komitet organizacyjny nie przeprowadził nawet kontroli obiektu w Piaskach. Skocznia nie skopana, porośnięta trawą, rozbiegi nie odgraniczone, a jeśli już, to kulami do rzutów, które przy potknięciu się zawodnika, mogłyby spowodować nie przewidziane kontuzje. Strefy zmian na bieżni nie znakowane wapnem, mimo, że obok boiska leżała sterta wapna. Brak progów do odbicia i wiele innych mankamentów dałoby się tu jeszcze wymienić.

Nie lepiej spała się rada LZS w Koninie, która dotychczas nie rozpracowała rejonów i nie wykazała żadnej aktywności. Podobnie dzieje się w Słupcy.

Pomijając już nieterminowe wysłanie w teren regulaminów i bezczynność komitetów organizacyjnych, tamtejsza rada w zaplanowanych trzech rejonach do tej pory nie nie zdzialała.

Mimo tych mankamentów większość powiatów przeprowadziła spartakiady rejonowe dość wzorowo. Dziś odby-

wają się imprezy powiatowe, w których biorą udział najlepsi sportowcy wyłonieni w eliminacjach rejonowych. A. N.

Puchar za III miejsce w igrzyskach szkół artystycznych

We Wrocławiu odbyła się ostatnio II ogólnopolska spartakiada szkół artystycznych w następujących dyscyplinach sportowych: pływanie, koszykówka, siatkówka i tenis stołowy.

Startowały reprezentacje szkół artystycznych 8 miast, w tym również ekipa poznańska, w skład której wchodziły studentki i studenci PWSM i Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

W punktacji zespołowej zwyciężył Wrocław przed Warszawą i Poznaniem. Za zdobycie trzeciego miejsca repr. naszego miasta otrzymała puchar ufundowany przez zarząd okręgowy AZS we Wrocławiu.

Wembley zmienia właściciela

Największy obiekt sportowy Wielkiej Brytanii — Wembley, składający się ze stadionu dla 100 tysięcy widzów oraz hali sportowej, mogącej pomieścić 10 tysięcy widzów zakupiony został przez angielskie товариство telewizji komercyjnej — Associated Rediffusion. Ma to ułatwić товариству organizowanie „własnych telewizyjnych” imprez piłkarskich. (W Stanach Zjednoczonych rozgrywane są już od dawna telewizyjne imprezy bokserskie przy pustej widowni).

„Associated Rediffusion” zapłaciło za Wembley, który nigdy nie był własnością klubu Arsenal, 2,6 miliona funtów szterlingów. (w)

Ogólnopolskie zawody SZS w Kaliszu

Szkolny Związek Sportowy w Kaliszu podał do wiadomości, że Centralna Ogólnopolska Spartakiada odbędzie się w Kaliszu od 30 czerwca do 2 lipca br. (bak)

20 czerwca walka roku Johansson — Patterson

Im bliżej rewanżowego pojedynku o mistrzostwo świata wszechwag pomiędzy obrońcą tytułu Ingemarem Johanssonem o Flovden Pattersonem, który odbędzie się definitywnie 20 czerwca, tym więcej wiadomości przecieka z obozów treningowych obydwóch pięściarzy.

Patterson trenuje w Newton pod okiem trenera Dan Florio, mając za sparring-partnerów swego młodszego brata Raymonda i Kubańczyka Julio Menderosa. Codziennie walczy z nimi przez cztery rundy, a ponadto odbywa forsowne marszobieg i dużo spaceruje. Spacerki urozmaica sobie strzelaniem z pistoletu, by w ten sposób ćwiczyć wzrok.

Dan Florio oświadczył, iż plan treningowy Pattersona jest taki sam, jaki stosował Joe Louis przed rewanżowym pojedynkiem ze

Schmelingiem, który — jak wiadomo — zakończył się błyskawicznym znokautowaniem Niemca.

Patterson przestudował film z walki ze Szwedem i oświadczył, że teraz nie popełni już błędów, które zadecydowały o jego porażce.

Ingemar Johansson w okresie przygotowawczym wyrażało swoje zdanie na temat walki z Pattersonem, że jego partner Bill Johnson... zrezygnował ze sparringów.

Zamiana sparring-partnera nie była dla Johanssona korzystna, gdyż świeżo zaangażowany Cortez Steward podczas jednego z ostatnich sparringów po prostu znokautował mistrza wszechwag, co pościągnęło za sobą przerwanie treningów na kilka dni. Johansson zbytnio się przypadkiem, gdyż w tym momencie został zaślepiony blaskiem lampki fotoreporterskiej. „Nie obawiam się Pattersona” — powiedział dziennikarzom Szwed. To samo mówił Patterson. Kto z nich zwycięży? Przekonamy się o tym 20 czerwca.

Wystawy

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH — pl. Wolność 19 — g. 10-15 — „Piśmiennictwo polskie w XVI w.”

CBWA — St. Rynek — g. 10-18 — Salon wiosenny; MUZEUM NARODOWE — g. 9-15 — 15 lat ochrony zabytków Wielkopolski.

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAWŁOWA (chirurgia-internalna), ul. Długa 1/2

APTEKI — ul. Mickiewicza 22, Alfr. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

SPÓŁDZIELCZE DZIŹYUR LOKALNE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00, w święta od godz. 15-22, w soboty 18-22.

PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBYCH — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18-20 i w niedziele i święta od godz. 8-10.

Czerwiec

niedziela

5

poniedz.

6

Imieniny

Norberta Pauliny

Słońce:

wsch.: g. 4.36

zach.: g. 21.06

Teatry

W POZNANIU:
OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Turandot” (koniec około g. 22)
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 18 — „Uczeń Czarnoksiężnika” — g. 19 — „Antygona” (koniec około g. 21)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Nie trzeba się zarzekać” (koniec około g. 21)
OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 — „Fajerwerk” (koniec około g. 21.45)
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Żona na niby” (koniec około g. 22)
MARCINEK — przedst. zamkn.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK W POZNANIU I W POWIECIE
APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.45, 18, 20.15 — poniedziałek od g. 15.45 — „Madame De...” (franc. 18 l.)
BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Szalona noc” (meks. 18 l.)
CZTERNAŚĆ — ul. Świerczewskiego — g. 9, 11.45, 14.30, 17.30, 20.30 — „Wszystko o Ewie”, poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 — „O życie dziecka”
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; poniedz. — g. 15, 17.30 — „Rocznik”
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13 — Bajki, g.

15.30, 18 — „Winchester 73”, g. 20.15 — „Dzieje miłości”
HUTNIK (Antoninek) — g. 12.30 Bajki, g. 14.30, 16.45, 19 — „Dama z perłami”, poniedz. — nieczynne
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; poniedz. od g. 15 — „Zaproszenie do tańca”
MALTA (Śródką) — g. 10, 12 — Bajki, g. 15.45, 18, 20.15 — „Okno na podwórzu”; poniedz. — nieczynne
MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „Piątka z wyspy skarbów”, poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Weseli współlokatorzy”
OSIEDLE (Dębica) — g. 17.30, 20 — „Nocą kiedy przychodzi diabeł”, poniedz. — g. 17.30, 20 — „Sprytna dziewczyna”
PANCERNIAK (Gołęcin) — g. 10 Bajki, g. 11 — „7 złodziei”, g. 15, 17.30, 20 — „Ich wielka miłość”, poniedz. — g. 17.30 — „Malac”
PIAST (Staroleka) — g. 17, 19 — „Mężczyzna w spodniach”, poniedz. — nieczynne
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Tango”
RUSALKA (Swarzędz) — g. 16 — Bajki, g. 17.30, 20 — „Los człowieka”, poniedz. — nieczynne
SCALA — ul. Krauthofera — g. 10.30, 11.30 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Zezowate szczęście”, poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Rozkaz zabici”
TECZA (Wilda) — g. 11, 12, 15 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Weseli współlokatorzy”, poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Spotkanie w mroku”
WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12, 13 — Bajki, g. 14, 16, 18, 20 — „Paryżanka”, poniedz. — g. 16, 19 — „Port des Lilles”
WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 Bajki, g. 17.30, 20 — „Odette S-23”, poniedz. — g. 17.30, 20 — „Mileczka gwiazda”

WRZOS (Mosina) — g. 11, 12.15 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Szukam mojej dziewczyny”, poniedz. — nieczynne

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14 — Bajki, g. 15.45, 18, 20.15 — „Dopóki jesteś ze mną”, poniedz. — nieczynne

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — „Od Jeroliminy do piramid”

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Polonia: „Mój wuj Jasek”, Lech: „Falszery”; KALISZ — Stylowe: „Ewakuować miasto”, Wolność: „Książę Myszkini”, Syrena: Stawka o życie”; LESZNO — Panorama: „Mileczka gwiazda”; OSTROW — Roma: „Jeździec znak”, Słońce: „Czerwony sygnał”; PILA — Iskra: „Główna wygrana”

Radio

NIEDZIELA PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 8 — Z piosenki i gawędy po Wielkopolsce; 8.45 — Chwila muzyki; 9 — Polskie melodie ludowe; 9.40 — Poznański koncert żywych; 10.30 — Nowe płyty „Polskich nagrań”; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry PR w Krakowie pod dyr. Jerzego Gerta; 13.30 — Encyklopedia humoru i satyry; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Audycja dla dzieci; 16.30 — Koncert Chopinowski; 17.15 — Muzyka; 19.05 — Transmisja z II połowy spotkania piłkarskiego „Olimpia” Poznań — „Warta” Poznań; 20 — Wyniki losowania 160 Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” i Pomorskiej Gry Liczbowej „Łuczniczka”; 20.03 — Zapraszamy do tańca; 20.30 — Rewia piosenek; 21.20 — Grają słynne orkiestry rozrywkowe; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.30 — Gra Wrocławski

kwintet rytmiczny; 22.50 — Muzyka.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 22.20, 23.50.

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”; 7.42 — Program dnia; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Polska muzyka ludowa; 9.10 — Muzyka; 10 — Poranny koncert kameralny; 10.30 — „W Jezioranach” odc. radiowej pow. wiejskiej; 11 — Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 Polki i kujawiaki; 12.25 — Chwila muzyki; 13.55 — Chwila muzyki; 16 — J. Ph. Rameau: Suita baletowa pt. „Plateau”; 16.15 — Gra mała orkiestra dęta p. dyr. H. Beimicka; 17 — Ulubione piosenki; 17.55 — Melodie w tanecznym rytmie; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.35 — Melodie rozrywkowe gra orkiestra Roger Rogera; 19.45 — Koncert Orkiestry p. dyr. H. Beimicka; 20.40 — Koncert Chóru p. dyr. St. Krukowskiego; 21.40 — Gra zespół Emilia Sterna; 22.35 — Chwila muzyki; 22.55 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej; 23.29 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 22.20, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA NIEDZIELA

14 — Sprawozdanie z uroczyst. Święta Ludowego — (W-wa); 14.45 — „Nad Wartą i Proszą” — (lok.); 15 — „Błękitny pociąg” — powt. z 1. 6. 60 — (W-wa); 16 — Film z serii Mickey Mouse — (lok.); 16.50 — Film krótkometrażowy — (lok.); 17 — Program publicystyczny — (lok.); 17.30 — Teleturanie; „20 pytań” — (Łódź); 18.20 — Film fab. prod. jugosłowiańskiej — „Kawaler Króla Jegomości” — od lat 14 — (lok.); 20 — Dziennik telewizyjny — (Warszawa); 20.35 — Fil-

my krótkometrażowe — (lok.); 20.55 — „Praska Wiosna” — trans. koncertu z Pragi Czeskiej; 22 — „Niedziela Sportowa Wielkopolski” — (lok.); 22.15 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

KATOWICKA

16 — „Disney Land” (II seria) — film krótkometrażowy prod. amer. 19.15 — „Sygnały” — film prod. polskiej od lat 16.

PONIEDZIAŁEK

18.20 — „Uroki Polihymni” — widow. muzyczne; 18.55 — Filmy krótkometrażowe; 19.25 — „Eureka” — mag. pop.-nauk.; 20 — Dziennik; 20.30 — „Tele-Echo”; 21.15 — Teatr TV — „Pola Elizejskie 1945” — S. Dygata; 22.10 — Ostatnie wiadomości.

Wystawy

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH — pl. Wolność 19 — g. 10-15 — „Piśmiennictwo polskie w XVI w.”

CBWA — St. Rynek — g. 10-18 — Salon wiosenny; MUZEUM NARODOWE — g. 9-15 — 15 lat ochrony zabytków Wielkopolski.

Dziury pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. PAWŁOWA (chirurgia-internalna), ul. Długa 1/2

APTEKI — ul. Mickiewicza 22, Alfr. Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

SPÓŁDZIELCZE DZIŹYUR LOKALNE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00, w święta od godz. 15-22, w soboty 18-22.

PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBYCH — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18-20 i w niedziele i święta od godz. 8-10.

WTA? Kim gdzie? Kto?

NIEDZIELA, 5 CZERWCA
Godz. 9.00 OLIMPIA II — OSTROWIA. Tenis. Karty w Gołecinie;

godz. 10.00 REGATY KAJAKOWE o puchar Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Jezioro Maltańskie. Dalszy ciąg o godz. 15;

PIŁKA RĘCZNA — juniorskie. Karty Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Noskowskiego;

godz. 11.00 LECH — POLONIA Warszawa. Piłka nożna — II liga. Stadion w Dębnie;

godz. 16.00 OLIMPIA — CALISIA. Piłka nożna — liga juniorska. Stadion w Gołecinie;

godz. 18.00 OLIMPIA — WARTA. Piłka nożna — II liga. Stadion w Gołecinie.